Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V Nr 272 (1588) B WTOREK, 16 PAŹDZIERNIKA 1951 ROKU CENA 15 gr

Już 96 mil. obywateli radzieckich podpisało Apel Światowej Rady Pokoju

Wspaniała manifestacja jedności narodów ZSRR

MOSKWA (PAP). Radziecki Komitet Obrońców Pokoju ogłosił dane o przebiegu rozpoczętej we wrześniu br. w ZSRR kampanii zbierania podpisów pod adresem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw

Wiadomości napływające z Republik Związkowych, obwodów i okręgów świadczą o tym, że wszystkie narody Związku Radzieckiego, wszystkie warstwy ludności Kraju Rad popierają jednomyślnie apel w sprawie zawarcia Paktu Pokoju oraz są zdecydowane bronić sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Akcja zbierania podpisów ogarnęła obecnie cały kraj i nabrała charakteru prawdziwie ogólnonarodowego.

Według danych, jakie napłynęły do Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju z Komitetów Obrony Pokoju Republik Związkowych, obwodów i okręgów, od początku kampanii do dnia 10 października br. 96.726.946 obywateli radzieckich podpisało apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw.

Z wielkim sukcesem przebiega akcja zbierania podpisów w stolicy Związku Radzieckiego — Moskwie, gdzie 2.840.766 osób podpisało apel Światowej Rady Pokoju. W Leningradzie 1.465.075 osób złożyło podpisy pod apelem.

W Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republice Radzieckiej 51.778.465 osób podpisało apel Światowej Rady Pokoju.

W Ukraińskiej SRR	—	18.617.592
W Białoruskiej SRR	—	4.569.800
W Uzbeckiej SRR	—	2.868.393
W Kazachskiej SRR	—	2.501.107
W Gruzińskiej SRR	—	2.181.061
W Azerbejdżańskiej SRR	—	1.579.799
W Litewskiej SRR	—	1.465.747
W Mołdawskiej SRR	—	1.321.790
W Łotewskiej SRR	—	1.239.418
W Kirgiskiej SRR	—	717.563
W Tadżyckiej SRR	—	656.490
W Ormiańskiej SRR	—	800.795
W Turkmeńskiej SRR	—	399.184
W Estońskiej SRR	—	621.567
W Karelo-Fińskiej SRR	—	239.427

Kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przebiega w ZSRR w warunkach olbrzymiego entuzjazmu politycznego i entuzjazmu pracy przyczyniając się do bardziej jeszcze intensywnej mobilizacji mas pracujących do dalszego wzmocnienia Państwa Radzieckiego jako ostoi pokoju na całym świecie.

W zakładach pracy, instytucjach, kołchozach, na stacjach maszynowo-traktorowych, w sowchozach oraz w zakładach naukowych, odbywają się masowe wiece i zebrania ludzi pracy, poświęcone akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. We wszystkich Republikach Związkowych oraz w Republikach Autonomicznych, w obwodach i okręgach RSFRR odbyły się konferencje obrońców pokoju, na których omówiono zadania narodu radzieckiego w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju. Na konferencjach tych wybrano Komitety Obrońców Pokoju Republik Związkowych i Autonomicznych oraz obwodowe i okręgowe Komitety Obrony Pokoju.

Przemawiając na konferencjach, wiecach i zebraniach ludzie radzieccy wyrażają całkowitą aprobatę dla pokojowej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, potępiają amerykańsko-angielskich imperialistów, dążących do rozpętania nowej wojny światowej, domagają się położenia kresu amerykańskiej interwencji w Korei oraz wypowiadają się stanowczo przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii. Swe podpisy złożone pod apelem, wzywającym rządy pięciu mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju, ludzie radzieccy popierają ofiarną pracą. Miliony radzieckich ludzi pracy zaciągają stachanowskie warty pokoju, podejmując zobowązania zwiększenia wydajności pracy, wykonania z nadwyżką planów produkcyjnych, podniesienia jakości produkcji oraz wzorowego zakończenia prac rolnych.

Pomyślny przebieg akcji zbierania podpisów w ZSRR pod apelem Światowej Rady Pokoju stanowi wspaniałą manifestację moralno-politycznej jedności narodu radzieckiego oraz jego wierności wobec partii bolszewickiej, rządu radzieckiego i wielkiego Chorążego Pokoju, towarzysza Stalina.

Akcja zbierania podpisów w Związku Radzieckim pod apelem Światowej Rady Pokoju trwa.

U przyjaciół

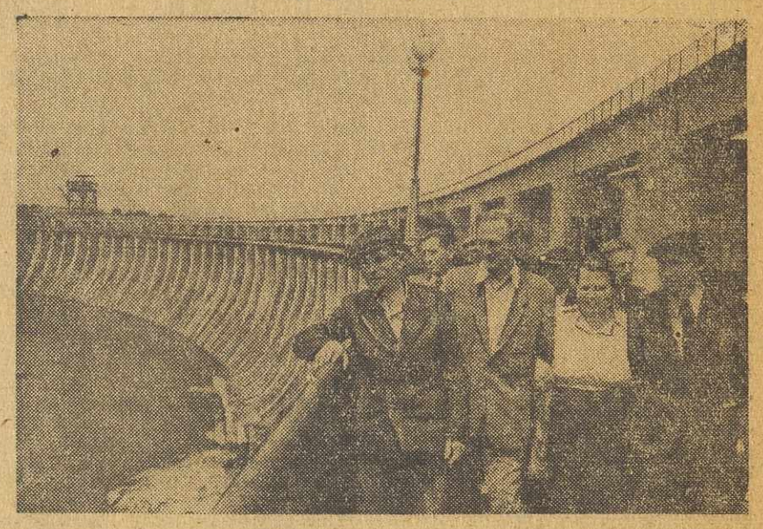

Braterska przyjaźń Związku Radzieckiego dla Polski wyraża się we wszechstronnej pomocy, jaką okazuje nam Kraj Zwycięskiego Socjalizmu. Jedną z jej form jest udostępnienie nam doświadczeń wielkiego budownictwa Kraju Rad. Co rok polscy robotnicy, chłopi, inżynierowie, naukowcy, artyści odwiedzają Związek Radziecki, przyjmowani tam z niezrównaną gościnnością. Na zdjęciu: jedna z licznych wycieczek polskich chłopów zwiedza potężną tamę Dnieprogesu na Ukrainie. *Foto SIB.*

Depesze gratulacyjne

o okazji Dnia Wojska

Z okazji Dnia Wojska Polskiego minister obrony narodowej, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski otrzymał liczne depesze.

Depesza od ministra spraw wojskowych ZSRR Marszałka Związku Radzieckiego — Wasilewskiego brzmi:

„Z okazji Dnia Wojska Polskiego proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia od Armii Radzieckiej i ode mnie osobiście oraz życzenia dalszych sukcesów we wzmocnieniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponadto nadeszły depesze od naczelnego dowódcy Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej **Czu-Techa;** od naczelnego dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej — **Kim Ir-sena;** w imieniu ministra obrony narodowej Bułgarii, od generała lejtnanta **Grekowa;** od ministra obrony narodowej Czechosłowacji, generała armii dr **Aleksego Cepicki;** od ministra sił zbrojnych Rumunii generała broni Emila **Bodnarasa** i od ministra obrony narodowej Węgier generała-pułkownika **Mihaly Farkasa.**

Realizacja Czynu Październikowego

daje setki milionów zł oszczędności

Górnicy przekraczają wysoko swe normy

Z całego kraju nadal napływają wiadomości o podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Jednocześnie nadchodzą już meldunki o pomyślnej realizacji podjętych zobowiązań.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymuje wiele depesz i listów od załóg donoszących o podjęciu Czynu Październikowego. Między innymi Prezydent otrzymał list od robotników Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nr 3 KAM, w którym czytamy:

„Dla uczczenia Wielkiego Października postanowiliśmy zaoszczędzić 42.161 roboczogodzin oraz 20.190 złotych".

Górnicy meldują nie tylko o pomyślnym przebiegu realizacji zobowiązań na cześć Wielkiego Października, ale także o ich przekraczaniu.

W kopalni „Prezydent" w październikowym współzawodnictwie przoduje 6-osobowy zespół chodnikowy **Józefa Przybyła,** który przeciętnie wyrabia 218 procent normy, mimo że zobowiązał się wykonywać 180 procent. Sukces ten jest wynikiem pełnego wykorzystania nowoczesnej maszyny górniczej — wrębówki. Przykład entuzjazmu w realizacji zobowiązań dają rębacze Tomasz Gilner i Tadeusz Gajdecki. Tadeusz Gajdecki wyrabia 198 procent normy, a Tomasz Gilner — 227 procent. Poważne przekroczenia zobowiązań uzyskują także chodnikowcy Paweł Kocur i Wiktor Herich.

Przodujące miejsce w kopalni „Pstrowski" zajmuje rębacz chodnikowy **Jan Gaworek,** osiągający 280 procent, który zobowiązał się wykonywać 220 procent

Załoga huty „Małapanew" podjęła liczne zobowiązania na cześć Wielkiego Października. Załoga stalowni zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do 10 grudnia br. i do końca br. dać ponad plan 1800 ton stali.

Do Czynu Październikowego stają coraz liczniej członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracujący chłopi indywidualni, załogi POM-ów i robotnicy rolni.

Przemówienie wiceprem. Zawadzkiego

na str. 2-ej

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Uroczyste akademie w całym kraju

Pierwszy dzień tegorocznego Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej upłynął w całym kraju pod znakiem uroczystych akademii i różnego rodzaju imprez, które były wyrazem gorących uczuć społeczeństwa polskiego dla Związku Radzieckiego i Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.

Otwarcia wystawy pod nazwą „Tradycje przyjaźni polsko - radzieckiej" dokonał w dn. 14 bm. przewodniczący TPPR — Edward **Ochab** w obecności wicemarszałka Sejmu **Szwalbego,** wiceprzewodniczącego TPPR — min. **Matuszewskiego,** ministra leśnictwa **Podedwornego,** przedstawicieli Centralnego Komitetu Wykonawczego Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko radzieckiej, aktywistów TPPR i licznie zgromadzonej publiczności.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli również radca Ambasady Radzieckiej **Zaikin** i przedstawiciel WOKS-u **Safirow.**

Wystawa zapozna ludność stolicy z dziejami przyjaźni obu bratnich narodów od czasów Puszkina i Mickiewicza aż po dzień dzisiejszy.

Związek Radziecki ostoją pokoju

W Młodzieżowym Domu Kultury w Warszawie otwarta została w dniu 14 bm. wystawa pod nazwą „Związek Radziecki — ostoja pokoju".

Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa, wicemarszałkowie Sejmu Ustawodawczego R. P. — W. **Barcikowski** i St. **Szwalbe,** wiceprzewodniczący ZG TPPR, min. **Matuszewski,** redaktor naczelny „Nowych Dróg" — członek KC PZPR, Budowniczy Polski Ludowej — Fr. **Fiedler,** sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — amb. J. K. **Wende** oraz liczni przedstawiciele organizacji społecznych, warszawskich zakładów pracy i świata kulturalnego stolicy.

Na otwarcie wystawy przybył Ambasador ZSRR A. **Sobolew** w towarzystwie członków ambasady oraz przedstawiciel WOKS-u — J. **Safirow.**

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał członek Rady Naczelnej TPPR, wicemarszałek Sejmu — Barcikowski.

W teatrach, salach publicznych i świetlicach zakładowych stolicy odbyły się liczne akademie.

W wielu ośrodkach stolicy odbyły się akademie dzielnicowe.

Uroczystości w kraju

Robotnicy krakowskich zakładów pracy i pracownicy umysłowi, młodzież szkolna i akademicka, w olbrzymim pochodzie przemaszerowali ulicami Krakowa z wieńcami, które złożyli u stóp Pomnika Braterstwa Broni.

Robotnicza Łódź uroczystości Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej zainaugurowała uroczystą akademią w sali Teatru Nowego.

W wielu miastach i miasteczkach woj. wrocławskiego otwarte zostały wystawy obrazujące osiągnięcia Związku Radzieckiego na odcinku społecznym i gospodarczym oraz w dziedzinie kultury i sztuki.

W Szczecinie otwarty został Wojewódzki Klub TPPR, Placówka ta wyposażona jest w bibliotekę, czytelnię świetlicę i salę zebrań.

Robotnicy Opola zebrali się w Domu Robotnika przy Cementowni „Odra". „My, mieszkańcy Opolszczyzny — mówił wśród oklasków poseł Mrochen — mamy szczególnie dużo do zawdzięczenia Związkowi Radzieckiemu.

Cementownia „Odra", Zakłady Olejarskie w Brzegu, Zakłady w Zdzieszowicach ogromne Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie i wiele innych gigantów przemysłowych budujących się na Ziemi Opolskiej — to dowody pomocy gospodarczo - ekonomicznej udzielanej przez wielkiego wyzwoliciela i opiekuna Polski Ludowej — Związek Radziecki".

O KILOMETR OD NAMIOTU OBRAD

odrzutowce USA mordują 12-letniego chłopca

(Specjalny wysłannik „Życia", red. H. Korotyński depeszuje z Kaesongu)

Kaesong, 13 października.

Dziś w nocy uzgodniony teren konferencji w Panmundżon został ostrzelany. Incydent nastąpił nie cały kilometr od namiotu, w którym spotykali się oficerowie łącznikowi.

Amerykańscy pułkownicy Darrow i Edwards, przybywszy o godzinie dziewiątej, widzieli ślady kul, zakrwawione ciało dwunastoletniego chłopca, leżące w strumieniu. Został on ugodzony pociskiem 50-milimetrowym w lewe ramię. Wszystko zgodnie świadczy, że incydent spowodowały trzy samoloty odrzutowe. Nadleciały tuż nad ziemią, dokonały obstrzału i zniknęły na południowym-wschodzie — ku amerykańskim liniom. Ojciec dziecka, dowiedziawszy się, że Amerykanie kończą badania na miejscu incydentu tej nocy, półprzytomny z rozpaczy krzyczał: „Nie puszczajcie ich, oni zamordowali mojego chłopca"!

Strona koreańsko-chińska złożyła ostry protest słowny i zastrzegła sobie prawo dalszych kroków. Pułkownik Darrow został zaproszony na jutro (tj. na 14 bm.) na godz. 9, by przeprowadzić do końca badania innych ostrzelanych terenów na północnym-zachodzie strefy neutralnej.

Darrow zaczął swoje badanie, podnosząc sceptycznie odłamek kuli i mówiąc: **„To nie wygląda jak kula"** i zapytał o świadków, którzy powiedzieli: **„Jest zabite dziecko i drugie ranne. Ich krewni i inni świadkowie są tutaj".**

Podeszliśmy od nieszczęśliwej grupy, siedzącej na moście, na głównej drodze z Kaesongu do namiotu konferencyjnego. Jasne, księżycowe światło spadało na milczącą matkę, kołyszącą zakrwawionego, obandażowanego chłopca, który rozpaczliwie łkał. Poniżej drogi — do połowy w wodzie — leżał trup jej drugiego dziecka. Stoczyło się ono z brzegu, zostawiając za sobą pasmo krwi i swojego rannego braciszka, leżącego na drodze. Maleńkie wiaderko na ryby i wędka leżały jeszcze na skraju drogi.

Darrow zadał krzyżowe pytania rannemu chłopcu. Opowiedział on, jak było: nadleciały amerykańskie odrzutowce; kiedy pierwsze dwa otworzyły ogień, on wbiegł pod mały most. Usłyszał trzecią serię i zobaczył swojego brata staczającego się do wody. Opisał samoloty, znaki na skrzydłach, różniące odrzutowce od normalnych samolotów i kierunek w którym odleciały. Darrow usiłował, ale nie mógł podważyć oczywistości świadectwa ani rannego chłopca, ani jego ojca, ani żołnierza. Ojciec chłopca, Kang Tae Hung powiedział, że mełł zboże wołem, kiedy pierwsze samoloty otworzyły ogień. Myślał początkowo, że one strzelają do jego wołu. Widział wyraźnie wszystkie samoloty — nie było wątpliwości — były amerykańskie. Znał je zbyt dobrze...

Nawet ponury Darrow nie był w stanie zadać matce jakiegokolwiek pytania.

Świadek, żołnierz opisał, jak widział kule wzbijające kurz nad drogą i ukrył się. Samolot był na wysokości czterystu metrów.

Wynikł śledztwa były takie, że Amerykanie woleli zakończyć badanie... jutro (tj. 14 bm) i świadkowie rozeszli się. Przed odejściem pułkownik Chai powiedział do Darrowa: **„Żelazne fakty są jasne i wasza odpowiedzialność jest jasna".**

Jest to czwarta osoba zabita i druga raniona w neutralnej strefie przez wojska Ridgwaya od rozpoczęcia rozmów. Zdarza się to w czasie, kiedy Amerykanie znowu opóźniają wszczęcie na nowo rozmów, odrzucając wszelkie poważne gwarancje neutralności.

Ostatni incydent jest kamieniem probierczym prawdziwych zamiarów amerykańskich. Wykaże on, czy Amerykanie zajmą wobec niezbitych faktów właściwe stanowisko, czy też będą rozbijać rozmowy przez dalsze zaprzeczanie faktów.

Henryk Korotyński

Ridgway przyznaje się do pogwałcenia strefy Kaesongu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżon, że w dniu 14 października odbyło się kolejne spotkanie oficerów łącznikowych strony koreańsko - chińskiej i strony amerykańskiej

Płk Czang Czun-san wręczył oficerom amerykańskim pisemny wniosek z ponowną propozycją natychmiastowego wszczęcia rozmów w sprawie ustalenia dnia i godziny wznowienia pertraktacji rozejmowych Zaproponował on także, by oficerowie amerykańscy udzielili w dniu 15 października odpowiedzi na ten wniosek. Płk Czang Czun-san zażądał, by strona amerykańska załatwiła jak najszybciej sprawę poważnego incydentu jaki miał miejsce w dniu 12 października, a mianowicie ponownego ostrzelania przez amerykańskie samoloty wojskowe neutralnej strefy Kaesongu.

Przedstawiciel strony amerykańskiej pułk. Kinney zapewnił, że jego dowództwo prowadzi dochodzenie w sprawie incydentu z 12 października i poważnie w tej sprawie odpowiednie kroki.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Tokio agencja Reutera, gen. Ridgway ogłosił komunikat, w który przyznaje, że w dniu 12 bm. amerykańskie samoloty wojskowe ostrzelały z broni pokładowej neutralną strefę Kaesongu.

Naród egipski protestuje

przeciwko wciągnięciu kraju do planów USA

PARYŻ (PAP). Agencja AFP donosi z Kairu, że ludność Egiptu domaga się stanowczo odrzucenia przez rząd egipski propozycji Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Turcji w sprawie utworzenia „wspólnego dowództwa sił zbrojnych Bliskiego Wschodu" podległego dowództwu naczelnemu wojsk paktu atlantyckiego. Istotnym celem tej propozycji jest umożliwienie dalszej okupacji strefy Kanału Sueskiego przez wojska angielskie.

TEL AVIV (PAP). Z Kairu donoszą, że Egipski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił oświadczenie, w którym popiera w całej pełni decyzję rządu egipskiego w sprawie wypowiedzenia anglo - egipskiego traktatu z 1936 roku. Jak wiadomo, traktat ten zezwala Wielkiej Brytanii na utrzymywanie swych wojsk w Egipcie.

Oświadczenie Stalina zmobilizowało narody do wzmożonej walki o pokój

Dzienniki i czasopisma wszystkich krajów świata zamieszczają nadal liczne komentarze na temat odpowiedzi udzielonych przez Generalissimusa Stalina korespondentowi „Prawdy" w sprawie broni atomowej.

PEKIN (PAP). Czasopismo „Szicze-ciż" zamieszcza artykuł wstępny pt. „Doniosłe znaczenie oświadczenia Stalina w sprawie broni atomowej", w którym pisze m. in.:

Ostatnie oświadczenie towarzysza Stalina zadaje druzgocący cios polityce szantażu amerykańsko-angielskiego bloku agresji.

Cały naród chiński i miłujące pokój narody świata popierają gorąco ponowną propozycję towarzysza Stalina w sprawie międzynarodowej kontroli produkcji broni atomowej.

PRAGA (PAP). Tygodnik „Tvorba" podkreśla, że każda wypowiedź Józefa Stalina stanowi historyczne wydarzenie w życiu prostych ludzi całego świata, walczących o utrwalenie pokoju, o demokrację i socjalizm. Ostatnie oświadczenie Stalina jest druzgocącym ciosem zadanym agresorom i stanowi potężne poparcie dla sił pokoju na całym świecie.

BUKARESZT (PAP). Słowa wielkiego Stalina — pisze dziennik „Scantea" — umocniły jeszcze bardziej przekonanie ludzi pracy wszystkich krajów, że walka o pokój będzie uwieńczona sukcesem. Słowa Stalina zmobilizowały obrońców pokoju na całym świecie do dalszej, bardziej jeszcze stanowczej walki przeciwko amerykańsko-angielskim podżegaczom wojennym.

TIRANA (PAP). Naród albański, tak samo jak wszystkie narody świata — stwierdza dziennik „Zeri i Popullit" — powitały z głęboką radością wypowiedzi towarzysza Stalina. Naród albański przekonał się raz jeszcze jak ściśle są ze sobą związane słowa: Pokój i Stalin. Naród albański jako jeden z narodów wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, będzie pracował jeszcze usilniej i bardziej ofiarnie nad budową nowego, szczęśliwego życia, w którym nie będzie już wyzysku człowieka przez człowieka.

HELSINKI (PAP). Dziennik „Tyok ansan Sanomat" zamieszcza artykuł wstępny, w którym omawia odpowiedzi udzielone przez Józefa Stalina korespondentowi „Prawdy" w sprawie broni atomowej.

Słowa Józefa Stalina — pisze dziennik — wywołały zamieszanie i nową falę histerii w obozie podżegaczy wojennych, którzy zrozumieli, że stracili już możność szantażowania narodów rzekomym posiadaniem monopolu broni atomowej. Cała miłująca pokój ludzkość powitała z uczuciem głębokiej radości oświadczenie Generalissimusa Stalina.

Apel rządu Syrii do ONZ

LONDYN (PAP). Jak donosi z Damaszku agencja Reutera, rząd Syrii wystosował do sekretarza generalnego ONZ. Trygve Lie, telegram, w którym domaga się, aby na porządek dzienny tegorocznej sesji Zgromadzenia ogólnego ONZ wniesiono sprawę „naruszania przez Francję w Maroku zasad Karty NZ i Deklaracji Praw Człowieka".

Wierność przyjaźni i obronnemu sojuszowi z ZSRR podstawowym obowiązkiem każdego Polaka-patrioty

Przemówienie wiceprem. Al. Zawadzkiego

na inaugurację Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

13 b.m., przed mikrofonem Polskiego Radia, wicepremier Aleksander ZAWADZKI wygłosił następujące przemówienie na inaugurację MIESIĄCA POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ.

Naród Polski z roku na rok bierze coraz czynniejszy udział w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Uczucia przyjaźni do Zw. Radzieckiego, zrodzonego z Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która przyniosła Polsce niepodległość w 1918 r., coraz szerzej ogarniały już za czasów Polski przedwrześniowej polską klasę robotniczą i masy pracującego chłopstwa oraz przodującą i najświatlejszą część polskiej inteligencji i studiującej młodzieży.

Te uczucia wyrastały ze zrozumienia przez przodującą część narodu polskiego, że oto dzięki zwycięstwu w Rosji klasy robotniczej pod wodzą partii bolszewickiej — Polska zyskała na wschodzie sąsiada, który nigdy nie zagrozi Jej niepodległości i suwerenności państwowej, lecz na odwrót — zawsze gotów jest podać jej pomocną dłoń przeciw każdemu agresorowi imperialistycznemu.

Zbrodnicza polityka polskiej reakcji

Inaczej jednak ustosunkowały się do Kraju Zwycięskiej Rewolucji, do Kraju Rad, sprawujące władzę w Polsce do 1939 r., wrogie klasie robotniczej i masom pracującym, obce narodowi i zaprzedające jego interesy coraz to innemu imperializmowi, rządy endeckie i chieno-piastowe, sanacyjno-pepesowskie i sanacyjne.

Za wystąpienia w obronie Młodej Republiki Rad, za manifestowanie sympatii do Niej, za głoszenie prawdy o Niej, tysiące ludzi, nie tylko polskich komunistów — wiernych i niezłomnych bojowników przyjaźni polsko - radzieckiej, lecz i bezpartyjnych, wędrowało do więzień przedwrześniowej Polski kapitalistyczno-obszarniczej.

Polityka ta, jak dziś wie każdy Polak i Polka, doprowadziła do katastrofy 1939 r. ze wszystkimi jej tragicznymi dla kraju i narodu następstwami.

Polityka ta nie osiągnęła jednak rezultatów zamierzonych przez polską burżuazję i jej agentury w ruchu robotniczym i chłopskim — nie doprowadziła do zduszenia w Polsce ruchu zwolenników współpracy i przyjaźni z ZSRR.

Również okupant hitlerowski usiłował zaszczepić w Polsce nienawiść do ZSRR, posługując się najbardziej perfidnymi metodami i oszczerstwami i nie szczędząc wysiłków, by zniszczyć PPR, Gwardię i Armię Ludową, by utopić we krwi polski ruch wyzwoleńczy, któremu przewodziła PPR i Krajowa Rada Narodowa.

Celu jednak swego nie osiągnął, mimo że w czasie okupacji poszczególne ośrodki tych, którzy rządzili Polską do 1939 r., tworzyły bandy do niszczenia peperowców i oddziałów Gwardii Ludowej oraz pomagały okupantowi.

Dziś te nędzne niedobitki wysługują się wywiadom anglo-amerykańskim, staczając się na dno zdrady i upodlenia.

Ci ludzie bez ojczyzny, marzą dziś o wojnie w jednych szeregach z odrodzoną Reichswehrą, marzą o zemście na ludzie polskim za to, że śmiał ich potępić, przekląć i wyrzucić na śmietnik historii, za to, że śmie rządzić się sam, bez nich, w nieprzejednanej walce z nimi.

Nie mogło się udać ani polskiej reakcji, ani hitlerowskim ludobójcom zdusić w Polsce uczuć przyjaźni do Zw. Radzieckiego, ponieważ uczucia te wyrastały żywiołowo i nierozłącznie z rewolucyjnego i niepodległościowego ruchu polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, z ich świadomości i nieomylnego instynktu klasowego, oddziaływając ze swej strony na ten ruch i na jego rozwój.

Olbrzymia waga przyjaźni polsko-radzieckiej dla narodu

Fakt takiego, a nie innego rodowodu przyjaźni polsko-radzieckiej znalazł niejednokrotnie wyraz w walkach rewolucyjnego odłamu polskiej klasy robotniczej w ciągu 20-lecia Polski przedwrześniowej. Szczególnie jednak dobitny wyraz fakt ten znalazł w przełomowym momencie dziejów narodu polskiego, kiedy w ogniu walki z najeźdźcą hitlerowskim hartowała się Polska Partia Robotnicza, kiedy powstała Krajowa Rada Narodowa, a na ziemi radzieckiej działał zorganizowany przez polskich komunistów i postępową polską emigrację 1939 r. Zw. Patriotów Polskich. Wtedy to nabrał konkretnych kształtów historyczny program przyjaznego i opartego o obopólny interes rozwiązania wielowiekowych sporów i oparcia stosunków między Polską i Zw. Radzieckim na podstawach przyjaźni i braterstwa.

Prezydent Polski Ludowej — tow. Bierut podsumowując w 1949 r. doświadczenia ostatniego dziesięciolecia dziejów narodu polskiego podkreślił, że:

„Największą i najcenniejszą nauką jaką wyciągnął naród polski z klęski wrześniowej, z walki przeciw najeźdźcy i twórczego okresu swego odrodzenia, jest świadomość wagi przyjaźni i współpracy z ZSRR dla utrwalenia niepodległości i rozwoju Polski".

Niezmierzone jest w swych pozytywnych skutkach dla narodu polskiego zwycięstwo ZSRR nad ludobójczym hitleryzmem.

Przeogromne są rezultaty ujęcia w wyniku tego zwycięstwa władzy w Polsce przez klasę robotniczą, działającą w sojuszu z chłopstwem pracującym.

Nieocenione są korzyści jakie osiągnęła i jakie w swym budownictwie socjalistycznym czerpie we wzrastającym stopniu Polska Ludowa z pomocy gospodarczej, technicznej i kulturalnej Zw. Radzieckiego oraz Jego poparcia na arenie międzynarodowej.

Można te znane każdemu Polakowi korzyści wymienić w faktach i cyfrach. Określają one olbrzymią wagę przyjaźni polsko-radzieckiej dla teraźniejszych i przyszłych dziejów narodu naszego.

Wierność przyjaźni z ZSRR — obowiązkiem polskiego patrioty

Dziś w pojęciu obywatela Polski Ludowej uczucie patriotyzmu i miłości ku swej ojczyźnie łączy się nierozerwalnie z uczuciem sympatii, zaufania i przyjaźni ku pierwszemu krajowi zwycięskiego socjalizmu — Zw. Radzieckiemu.

Wierność tej przyjaźni i wierność obronnemu sojuszowi polsko-radzieckiemu rozwija się w naszym narodzie i w naszym odrodzonym Wojsku Polskim na gruncie wzrostu politycznego uświadomienia i aktywności mas pracujących — gospodarza Polski Ludowej. Stanowi ona dla każdego polskiego patrioty jego PODSTAWOWY OBOWIĄZEK I WYRAZ NAJLEPIEJ ROZUMIANYCH INTERESÓW SWEGO NARODU — jego bezpieczeństwa i rozwoju jego twórczych dążeń ku postępowi we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Przyjaźń polsko-radziecka, jej dalszy rozwój posiada fundamentalne znaczenie dla najżywotniejszej dla Polski sprawy walki o pokój prowadzonej wspólnie ze Zw. Radzieckim, pod wodzą genialnego stratega obrony interesów całej ludzkości — wielkiego Przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina.

Trzeba, żeby każdy Polak, każda matka Polka, każde dziecko polskie, każdy żołnierz i oficer Wojska Polskiego wiedział, kto szczuje przeciw naszym granicom zachodnim, kto kwestionuje nasze Ziemie Odzyskane, kto odbudowuje przepojone żądzą agresji i rewanżu siły zbrojne w Zachodnich Niemczech, kto nasyła do naszego kraju szpiegów i dywersantów, kto usiłuje podważyć siłę i obronność naszego kraju.

Trzeba, żeby każdy człowiek w Polsce wiedział, że czynią to imperialiści anglo - amerykańscy i francuscy, szykujący wojnę przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Trzeba, żeby każdy człowiek w Polsce wiedział, że różnoraka i żrąca się o każdy ochłap polska reakcyjna emigracja zgodna jest w popieraniu tych zbrodniczych poczynań imperializmu i że emigracja ta żre się jeszcze między sobą tylko o to, za ile, gdzie i jak sprzedać krew polskiego żołnierza.

I trzeba, żeby każdy Polak wiedział, że bezinteresownego i niezawodnego gwaranta swej niepodległości i swych praw do Ziem Odzyskanych Polska posiada w braterskim i niezłomnie wiernym przyjaźni radziecko-polskiej i radziecko - polskiemu sojuszowi ZSRR — poskromicielu amerykańskich szantażystów atomowych, nadziei i ostoi setek milionów ludzi pracy na całym świecie, walczących o pokój, o swą wolność i suwerenność swych narodów, o postęp.

W odpowiedzi na machinacje wroga

Toteż nasza klasa robotnicza i inteligencja techniczna odpowiada na wrogie machinacje imperialistów i rozbitków rodzimej reakcji coraz nowymi osiągnięciami produkcyjnymi, a ostatnio odpowiedziała na nie wspaniałym apelem załogi fabryki samochodów na Żeraniu.

Apel ten podjęty dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i podchwycony przez tysiące zakładów pracy w całym kraju — to wspaniałe zadokumentowanie patriotyzmu i oddania sprawie swej ojczyzny Ludowej oraz braterskich uczuć przyjaźni do Zw. Radzieckiego.

Echo, jakie ten apel znalazł u milionów ludzi w całym kraju, jest świadectwem, że masy pracujące Polski Ludowej dobrze rozumieją swą rolę i swe zadania, że dobrze rozumieją, iż droga do socjalizmu jest drogą trudną, że piętrzące się na tej drodze trudności trzeba nie szczędząc wysiłków i ofiar przezwyciężać i łamać, że W WALCE O ZWYCIĘSTWO SOCJALIZMU W POLSCE PRZYJAŹŃ POLSKO - RADZIECKA POSIADA PODSTAWOWE ZNACZENIE.

Realizacja apelu Żerania w połączeniu z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przyniesie dalszą popularyzację w Polsce przodującej radzieckiej nauki, techniki i kultury, radzieckich metod pracy, powiększy szeregi TPPR o nowe tysiące aktywnych członków, przyczyni się do dalszego wzrostu sił Polski Ludowej.

„W naszych czasach — mówił Towarzysz Stalin — na XVII Zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików — nie jest przyjęte liczyć się ze słabymi — liczą się tylko z mocnymi".

Prawda tych słów, wypowiedzianych w 1934 r. została obecnie ponownie i z niezwykłą siłą potwierdzona przez Towarzysza Stalina w Jego wypowiedzi w sprawie bomby atomowej.

ZSRR przykładem i wzorem

Zw. Radziecki daje nam wzór jak w warunkach, kiedy władzę sprawuje klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym, należy walczyć z trudnościami i pracować dla wielkiej sprawy pokoju i socjalizmu

— jak być czujnym na straży interesów i niepodległości swego kraju, swej ojczyzny, swych zdobyczy społecznych i jak walczyć z wrogiem — z reakcją rodzimą i agentami imperializmu — dążącymi do przywrócenia w Polsce zgubnej dla ludu władzy kapitalistów i obszarników;

— jak w twórczym trudzie i walce kształtować ideowo polityczną postawę ludu polskiego, wzmacniać i pogłębiać narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni, wiodący do moralno-politycznej jedności naszego narodu.

Niezmiernie ważne są dla nas — naszej klasy robotniczej, naszej partii i naszej władzy ludowej — doświadczenia Zw. Radzieckiego i Wielkiej Partii Lenina—Stalina w budowie i umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Szerzej i głębiej niż dotychczas czerpać z wzorów i doświadczeń ZSRR dla lepszej mobilizacji mas do walki o szybki, gospodarczy i kulturalny rozwój Polski, o szczęście i dobrobyt mas pracujących — to PODSTAWOWY DZIŚ OBOWIĄZEK KAŻDEGO PARTYJNEGO I BEZPARTYJNEGO POLSKIEGO PATRIOTY, KAŻDEGO OBYWATELA POLSKI LUDOWEJ.

»WIEŚ POWINNA POMÓC MIASTU«

Pierwsze ziemniaki napływają do punktów skupu

(Od własnych korespondentów)

Dekret o zabezpieczeniu dostaw ziemniaków dla miast dotarł już za pośrednictwem Gminnych Rad Narodowych do gromad całego kraju. Do punktów skupu zgłaszają się chłopi, przywożąc ziemniaki, przeznaczone dla ludności w miastach. Wypowiedzi, które z tej okazji składają, świadczą, że zrozumieli oni słuszne cele i konieczość dekretu.

Józef **Idziak** z gromady Godów, gm. Kowala (pow. radomski) dostarczył całą nadwyżkę ziemniaków, którą miał na sprzedaż. Przywożąc do punktu skupu ostatni ładowny wóz oświadczył:

— **Sprawiedliwie wyznaczyli normy w naszej gromadzie. Ani ja, ani żaden z sąsiadów nie ma powodu narzekać. Przywiozłem te ziemniaki, które miałem sprzedać. Niech się tam nasi robotnicy nie martwią o zimę.**

Adam **Stródzik** ze wsi Kontycze, dostarczył już 7 kwintali ziemniaków.

— Chociaż nie obrodziły w tym roku, bo była susza — mówi — to jednak wystarczy dla mnie, dla inwentarza i bez obawy że zabraknie, mogę te 7 metrów sprzedać do miasta. Jak chcę, żeby robotnik mnie dał nawozy, maszyny i odzież, to ja muszę mu dać żywność — powiedział sypiąc ziemniaki z worka na stale rosnącą pryzmę.

Wykonamy obowiązek wobec Państwa

J. **Tomczyk**, średniorolny z gromady Dankowice, gmina Kuźniczka w pow. częstochowskim mówi:

— **My rolnicy dobrze rozumiemy znaczenie dekretu. Obowiązek dostawy ziemniaków przez wszystkich chłopów kontraktujących i niekontraktujących — zapewni ziemniaki robotnikom w miastach. My im dostarczymy ziemniaków, a oni nam nawozów i narzędzi rolniczych. Skup ziemniaków w naszej gminie na pewno da równie dobre wyniki, jak skup zboża.**

Wł. **Filak**, średniorolny z gromady Podłęże gmina Kuźniczka w pow. częstochowskim, mówi:

— O dekrecie rządu dowiedziałem się dopiero dziś. Ja myślę, że wszyscy rolnicy zrozumieją, o co się tu rozchodzi. Dzięki dekretowi wiedzą, jak pomóc robotnikowi, są pewni, że ziemniaki dostaną się w odpowiednie ręce. Wymiar obowiązujących ilości ziemniaków jest sprawiedliwy — tyle, na ile stać chłopa. Wiem, że wszyscy gospodarze z naszej wsi jeszcze w tym miesiącu chcą wykonać swój obowiązek wobec państwa.

Ponad wyznaczoną ilość

W woj. warszawskim pierwsi zaczęli dostarczać ziemniaki na podstawie wyznaczonych planów chłopi z gromad Pęcice, Michałowice i Czechowice z gm. Skorosze.

13 bm. kilkudziesięciu chłopów z tych wsi zorganizowało zbiorową dostawę, podkreślając w ten sposób pełne zrozumienie obywatelskiego obowiązku dostarczania ziemniaków ludności miast. Na 15 furmankach udekorowanych transparentami i zielenią, przy dźwiękach kapeli ludowej przywieźli oni na punkt skupu 20 ton ziemniaków jadalnych. Kilku chłopów przywiozło więcej ziemniaków, niż przewiduje zobowiązanie.

W gm. Grunwald, w pow. Ostróda, chłopi dostawili już ziemniaki w ilości ponad 40 proc. planu.

Wysoce obywatelską postawę wykazali chłopi gromady Brzezie w pow. Trzebnica. Na specjalnym zebraniu gromadzkim postanowili oni dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej dostarczyć ziemniaki do 15 bm., a roczny plan skupu zboża wykonać do 1 listopada rb. **Do współzawodnictwa w wykonaniu zobowiązań chłopi z Brzezia wezwali wszystkie gromady woj. wrocławskiego.** Podobne zobowiązania podjęli chłopi gromady Luboszyce, pow. Góra Śląska.

Pierwsi, którzy otrzymali premie

W pierwszym dniu premiowania dostawców trzody chlewnej paszą treściwą do punktu skupu we Wróblewie w pow. Sieradz przyjechało około 100 furmanek, na których chłopi przywieźli tuczniki.

Odprawa aktywu ZSL

Ogólnokrajowa odprawa aktywu wojewódzkiego i powiatowego ZSL, która pod przewodnictwem sekretarza NKW — Al. Juszkiewicza obradowała w Naczelnym Komitecie Wykonawczym 10 b.m., wytyczyła zadania Stronnictwu w obecnym okresie. W odprawie uczestniczyli: prezes Rady Naczelnej ZSL — J. Niećko, wiceprezesi NKW: W. Baranowski, St. Ignar i Cz. Wycech, sekretarz NKW — J. Ozga-Michalski, członkowie prezydium NKW: M. Dachow, J. Dąb-Kocioł i B. Podedworny.

Zasadniczy referat wygłosił wiceprezes NKW — St. Ignar, omawiając sytuację gospodarczą kraju i zadania, jakie z tej sytuacji wynikają dla Zj. Stron. Lud.

W wyniku całodziennych obrad działacze ZSL postanowili wzmóc pracę polityczną na wsi i zmobilizować wszystkie siły do jak najczynniejszego udziału w akcji Rządu i PZPR, mającej na celu pełne wykonanie zobowiązań towarowych i finansowych przez wszystkie gospodarstwa.

Wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec skutecznym środkiem utrwalenia Pokoju

Przemówienie prezydenta NRD Wilhelma Piecka

BERLIN (PAP) W gmachu Opery Państwowej w Berlinie odbyła się uroczysta akademia z okazji przyznania 57 przodującym robotnikom niemieckim tytułu Bohaterów Pracy NRD za wybitne zasługi w dziele rozwoju gospodarki narodowej Republiki. Na akademii tej wygłosił przemówienie prezydent NRD Wilhelm Pieck.

Uchwała Izby Ludowej NRD — stwierdził prezydent Pieck — odpowiada interesom narodowym i najgłębszym pragnieniom całego narodu niemieckiego. Każdy Niemiec, niezależnie od tego w jakim obozie się znajduje i jakie poglądy posiada, powinien zrozumieć, że wielki cel—utworzenie jednolitych Niemiec demokratycznych — osiągnięty być może drogą wolnych, ogólnoniemieckich wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Prezydent Pieck podkreślił następnie, że nie chodzi w danym wypadku o wzajemne uznanie rządów NRD i Niemiec zachodnich, lecz o to, aby przedstawiciele zachodnich i wschodnich Niemiec doszli do porozumienia w sprawie praktycznego przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów do Zgromadzenia Narodowego i w sprawie szybszego zawarcia traktatu pokojowego.

Federalny parlament zachodnioniemiecki — oświadczył w zakończeniu prezydent Pieck — stanął wobec zagadnienia: przyjąć czy też odrzucić prawdziwą wolność dla narodu, która może być osiągnięta jedynie dzięki traktatowi pokojowemu i wycofaniu wojsk okupacyjnych. Parlament powinien zdobyć się na tyle siły i męstwa, by na przekór kuratelі amerykańskiej przedstawiciele narodu niemieckiego mogli swobodnie przedyskutować na ogólnoniemieckiej naradzie najważniejsze zagadnienia, dotyczące całego narodu.

Rewizjonistyczna kampania przeciw Polsce

BERLIN (PAP). Propozycje Izby Ludowej NRD w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady dla przygotowania wolnych wyborów w całych Niemczech i dla przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego, odbiły się niezwykle głębokim echem wśród wszystkich warstw narodu niemieckiego.

Wiadomo powszechnie, że ludność Niemiec zachodnich nie aprobuje amerykańskiego programu remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Protest Izby Ludowej NRD przeciwko tajnym konszachtom Adenauera z amerykańskim Wysokim Komisarzem Mc Cloyem, mającym na celu przyśpieszenie remilitaryzacji, przyjęty został z głębokim zadowoleniem przez naród niemiecki.

Nawet organ imperialistów amerykańskich „New York Times" w korespondencji z Bonn stwierdza z zaniepokojeniem, że „Niemcy chcą przede wszystkim zjednoczenia kraju, a Adenauer stoi wobec alternatywy: albo pójdzie z prądem, albo pójdzie przeciwko prądowi i — zatonie".

Prawicowy dziennik francuski „Monde" w korespondencji z Berlina podaje: Uchwały Izby Ludowej znalazły niezwykle głęboki oddźwięk w całych Niemczech. Przeciwstawiają się im Adenauer i Schumacher, przy czym Schumacher — mimo pozorów opozycji — jest rzecznikiem polityki Adenauera.

Również francuski dziennik „Combat" donosi z Bonn: Nie ma dziś ani jednego Niemca, który by nie stawiał wyżej sprawy zjednoczenia kraju nad sprawę remilitaryzacji. Pozycja Adenauera i Schumachera jest więc niezwykle trudna.

W tej sytuacji Adenauer i jego mocodawcy amerykańscy szukają — wzorem Hitlera i Goebbelsa — wyjścia w podsycaniu nagonki antyradzieckiej i antypolskiej.

Niedawno amerykański Wysoki Komisarz Mc Cloy w sposób wyjątkowo cyniczny judził militarystów niemieckich przeciwko ziemiom polskim, Adenauer zaś — w braku argumentów dla uzasadnienia swego wrogiego stosunku do propozycji NRD — uciekł się również do bezsilnych wściekłych ataków na granicę polsko-niemiecką. Usiłując pomniejszyć wrażenie propozycji Izby Ludowej NRD, Adenauer ze szczególną energią podsyca nastroje militarystyczne wśród odwetowców, którzy nawołują do wojny pod egidą amerykańską przeciwko Polsce i innym krajom.

Klasztor w Radecznicy — siedziba zbrodniczej szajki pozostawał pod opieką przedstawicieli Watykanu

Współpraca prowincjała ks. Szepelaka z bandą

W dalszym ciągu rozprawy toczącej się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie przeciwko przywódcom dywersyjno-szpiegowskiej bandy pt. „Inspektorat Zamojski", ks. prowincjał Szepelak zeznał, że klasztor w Radecznicy pozostawał nie tylko pod jego opieką, lecz również pod opieką przedstawicieli Watykanu, którzy co trzy lata wizytowali klasztor. Wizytacja taka odbyła się m.in. w 1946 r., kiedy klasztor w Radecznicy był już siedzibą bandy.

W toku dalszej rozprawy osk. ks. **Ryba**, na własne żądanie, złożył Sądowi oświadczenie, w którym wykazał, że osk. ks. Szepelak — wbrew swoim uprzednim wykrętnym zeznaniom — był dobrze poinformowany o współpracy przełożonych klasztoru z bandą Pilarskiego i nie sprzeciwiał się im.

Ks. Ryba oświadczył m.in., iż zeznania ks. Szepelaka są fałszywe a jego wypieranie się winy ma na celu zrzucenie całej odpowiedzialności na podległych mu gwardianów klasztoru w Radecznicy tj. ks. Płonkę i ks. Rybę. „Raz jeszcze kategorycznie oświadczam, że gdyby ks. Szepelak zabronił mi współpracy z podziemiem, nie wplątałbym się w tę całą aferę".

Po oświadczeniu ks. Ryby, Sąd rozpoczął przesłuchiwanie licznych świadków.

Świadek J. **Węgrzyn** — ks. zakonny klasztoru w Radecznicy stwierdza:

— **Potępiam działalność przełożonych klasztoru, którzy wystawili na szwank zaufanie, jakim Państwo darzyło nasz zakon, potępiam za krzywdy, jakie wyrządzili społeczeństwu stając się przywódcami bandytów. Potępiam ich za krzywdę jako wyrządzili występując w imieniu założyciela zakonu, który głosił pokój, a oni stanęli po stronie tych, co siali zamęt. I mnie osobiście przełożeni wyrządzili szkodę, wciągając mnie, nieświadomego ich roboty, w kontakt z podziemiem, przeszkadzając w mojej pracy, którą pragnę służyć dobru Polski Ludowej."**

Zeznania świadków: brata zakonnego J. **Błaszczaka**, ks. **Polskiego** oraz b. kustosza prowincji, tj. zastępcy prowincjała OO. Bernardynów, ks. W. **Michnara** zadały kłam złożonym w dniu poprzednim oświadczeniom ks. prowincjała Szepelaka i wyjaśniły jego udział we współpracy gwardianów klasztoru w Radecznicy z podziemiem.

W dalszym ciągu zeznawali członkowie rodzin osób zamordowanych przez bandę Pilarskiego, funkcjonariuszy państwowych i działaczy demokratycznych: brat zamordowanego robotnika Kicały, żona zamordowanego Dubela, matka zamordowanego Ryznera, żona zamordowanego Mroza, żona zamordowanego Sędłaka i in.

Św. **Karczewski** — b. członek bandy Pilarskiego pod pseud. „Goraj" zeznaje, że Pilarski omawiał w klasztorze w Radecznicy z jednym z księży, którego siostra wyjeżdżała do Londynu, sprawę przewiezienia pewnych materiałów do W. Brytanii.

Św. Jadwiga Kleszczyńska — — pseud. „Zorżeta", osobista sekretarka heszta bandy Pilarskiego, zeznaje, że jako sekretarka Pilarskiego opracowywała w klasztorze zebrane przez bandę materiały szpiegowskie, zawierające szereg wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i wojskową.

Św. J. **Matuszewski** pseud. „Maks" zeznaje, że na jednej z odpraw Bizior wręczył mu rozkaz na piśmie zamordowania szeregu osób. Na liście tej, jak przypomina sobie świadek, było 10—11 nazwisk, wśród nich nazwisko młodego ucznia gimnazjalnego Paszko.

Świadek był kilkakrotnie ponaglany przez Biziora zarówno rozkazami pisemnymi, jak i ustnymi do szybszego mordowania wymienionych na liście osób. Od Biziora otrzymał również broń dla wykonania morderstw.

Osk. Bizior stwierdza ponownie przed Sądem, iż listę z nazwiskami osób, które miały być zlikwidowane, otrzymał od Pilarskiego, a on sam tylko pośredniczył w przekazywaniu rozkazów.

Prok.: Czy sama przynależność do partii wystarczała, by zamordować kogoś?

Św. Matuszewski: Tak, to wystarczało.

Ze świata

* TIRANA. Albania wystosowała do Sekretariatu ONZ pismo, w którym protestuje przeciwko dwóm nowym prowokacjom, dokonanym przez samoloty rządu greckiego na granicy albańskiej.

* BERLIN. 13 bm. masy pracujące NRD obchodziły Dzień Przodownika Pracy. Na uroczystości w Berlinie prezydent Pieck wręczył 57 przodującym robotnikom, pracownikom i technikom honorowe dyplomy i medale „Bohatera Pracy".

* SAIGON. W prowincji Yenbay w Vietnamie północno zachodnim wojska ludowe zaatakowały umocnione pozycje francuskie i wyzwoliły cztery miejscowości.

W planie i na plantacji

Awans buraka cukrowego

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Poznań, w październiku.

Na pola wkroczył październik. W poźniwną ciszę wdarł się odgłos jesiennych prac w polu. Uwijają się zapóźnieni z siewem, nagli czas przy wykopkach ziemniaka. Idą pracowite dni: le dwie bowiem gospodarz, gnany obawą przed przymrozkami, umknie z jedną lub drugą robotą, a już burak upomina się gwałtem o gospodarskie ręce.

Zbliża się więc nowa kampania cukrownicza — siódma z rzędu od chwili wyzwolenia terenu całego kraju—kampania, która przynieść ma nam nienotowaną dotąd cyfrę miliona ton produkcji cukru.

Jest to cyfra, o jakiej przedtem rolnictwo nasze nie mogło nawet marzyć. Powodem tego była w pierwszym rzędzie nska konsumpcja cukru, jeśli chodzi o rynek wewnętrzny, a następnie— trudności eksportowe, wywołane konkurencją na rynku światowym.

Co się zaś tyczy buraka cukrowego, to ta popłatna i stanowiąca bazę hodowli bydła dziedzina produkcji wiejskiej, podporządkowana była całkowicie klasowemu interesowi obszarnictwa i kułactwu. Mało i średniorolny chłop nie był po prostu dopuszczony do kontraktacji buraka. Wiadomo poza tym, że b. poważna część przedwojennej produkcji cukru szła na eksport, przy czym cenę eksporową kalkulowano w rozmiarach „aż" 1/6 ceny cukru, sprzedawanego na rynku wewnętrznym. Pozwalało to angielskm farmerom na karmienie świń polskim cukrem, a z drugiej strony — na rynku wewnętrznym, czyniło cukier zgoła niedostępnym dla biedniejszych warstw ludności artykułem.

Opodatkowani na rzecz obszarnika

Wtedy obszarnik i kułak byli niemal wyłącznymi producentami buraka cukrowego. Natomiast dla chłopa mało i średniorolnego ta cała eksportowa „polityka" sanacji oznaczała podwójny wyzysk, bowiem po pierwsze — wyzyskiwano go, **jako siłę najemną na obszarniczych i kułackich plantacjach buraka**, po drugie—**jako podatnik i konsument cukru oddawał część swego skąpego dochodu na wyrównawczą premię eksportową, wypłacaną ze skarbu państwa plantatorom buraka** (obszarnikom i bogaczom).

Takie dzieje przechodził u nas burak za rządów sanacji. Jak wielkiej przemianie uległy dzisiaj te stosunki świadczyć może m. in powojenny rozwój uprawy buraka i rosnąca z roku na rok produkcja cukru.

I tak w r. 1945 nasza produkcja cukru wynosiła zaledwie 60 proc produkcji przedwojennej. Już w r. 1947 przewyższyła tę ostatnią o 13 proc., a w r. 1950 — o 100 proc., sięgając niebywałej dotąd cyfry 955 tys. ton cukru. W tym samym stosunku wzrosła również konsumpcja tego artykułu.

W rb. produkcja cukru osiągnąć ma cyfrę 1.080 tys. ton. Dla realizacji tego planu zwiększona została powierzchnia uprawy buraka cukrowego o 20 tys. ha. Lecz realność planu produkcji cukru opiera się nie tylko na powiększeniu areału uprawy buraka, zwłaszcza, że w r. b. burak z powodu okresowej suszy w środkowej połaci kraju będzie na ogół mniej wydajny na glebach lżejszych. Burak cukrowy ma jednak to do siebie, że przy względnie suchej porze letniej stratę na wzroście masy wyrównuje wzrostem zawartości cukru w korzeniu.

Ale podstawą, na której się opiera realność planowanego wzrostu produkcji cukru na rb. jest fakt, że na wsi, zwłaszcza w gospodarstwach mało i średniorolnych istnieją wciąż jeszcze wielkie rezerwy w postaci niewykorzystywanych dotąd w pełni sił ludzkich oraz szerokich możliwości podnoszenia wydajności gleby.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że mechanizacja i wszechstronna pomoc państwa (agrotechniczna i kredytowa) oraz opłacalność wszystkich dziedzin produkcji rolnej sprzyjają dziś szybkiemu wyzwalaniu się i uruchamianiu wspomnianych sił i rezerwy. Właśnie te czynniki tłumaczą nam m. in. szybki, powojenny wzrost produkcji buraka i cukru.

W spichrzu Polski

Ale o pomyślnym wykonaniu tegorocznego planu produkcji cukru w rezultacie rozstrzygnie urodzaj. Słabszy jest na ziemiach lekkich — to prawda. Ale ziemie ciężkie na Zachodzie rodzą przecież najwięcej buraków.

Jaką odpowiedź daje na to np. woj. poznańskie, które samo daje 25 proc. krajowej produkcji buraka i cukru? Weźmy Krotoszyn który pod względem wartości gleby stoi na jednym z ostatnich miejsc wśród powiatów woj. poznańskiego. Przewidywany w planie zbiór buraka z 1 ha liczono tu na 170 q. Tymczasem spółdzielnia produkcyjna Łukaszew zbierze przeciętnie co najmniej po 260 q z 1 ha. PGR Wronów jeszcze więcej, bo 280—300 q. Ten nieprzewidzianie wysoki urodzaj przypisują tu w dużej mierze pomyślnym warunkom atmosferycznym i znacznym ilościom opadów w lecie, które objęły całą zachodnią połać kraju.

Podobnie jest na polach indywidualnych gospodarzy; a o tym, jak opłaca się dzisiaj chłopu burak cukrowy i jak bardzo zachęca go do pracy, świadczy fakt, że znany poznański plantator buraka, Stanisław Mazur, uzyskał w r. 1949 580 q w relacji na 1 ha uprawy. **W r. 1950 pobił go Edmund Ratajczak** ze wsi Rąbczyn, pow. Wągrowtec, **osiągając 627 z 1 ha plantacji.** Osiągnięcia te świadczą najlepiej o możliwościach podwyższania wydajności z ha, jakie stoją jeszcze przed naszymi plantatorami. Tą właśnie drogą podwyższania wydajności gleby idzie dziś rozwój hodowli buraka.

Burak robi gospodarzem

I istotnie. Weźmy przykład Ratajczaka. W r. 1945 z jedną maciorką i gołymi rękami objął 7,75 ha ornej ziemi. Z miejsca popróbował uprawy buraka. Bardzo ładnie wypadł mu na początek: ponad 400 q z 1 ha. Ratajczak czytał uczył się i nie żałował swych rąk w pracy koło buraka. Kupił najpierw konika, potem krówkę, łóżko, pierzynę. Potem się rozbudował. Dziś ma dwa konie i ładną młodą źrebicę, trzy krowy dojne i parę jałowic, kilka sztuk trzody itd.

— Burak zrobił mnie gospodarzem — przyznaje Ratajczak.

Można dodać, że zapał, z jakim Ratajczak wziął się do buraka, uczynił z niego znanego w całym kraju i szanowanego pioniera wysokiego urodzaju tej cennej kultury.

W biedniackiej wsi Rościszyn, gm. Skoki, pow. Wągrowiec przed wojną nie było ani jednego plantatora buraków. Dziś jest ich tu 37, mimo iż glebę mają b. lekką. Nauczyli się i tu walki o wysokie plony. Np. Jan Kubicki, 1,5 hektarowy „gospodarz", ze swoich 15 arów plantacji buraka zebrał ostatnio 65 q, co w przeliczeniu na 1 ha daje 430 q. A więc wcale, wcale nieźle. Inny gospodarz tej wsi, Ignacy Michel, który w r. 1946 przyszedł na gospodarkę goły i sam jeden, jak palec, ma dziś prócz koni, 5 wysokomlecznych krów, 22 sztuki trzody itd. To wszystko z uprawy buraka. Ale Michel wziął się do uprawy buraka dopiero trzy lata temu.

— Gdybym nie przegapił—powiada — tych paru lat, a od razu dostrzegł co to jest burak, miałbym chyba drugie tyle w oborze i chlewie.

Czy to prawda, co mówi Michel?

Tak. Burak jest 2 — 3 razy bardziej popłatny od innych kultur. Prawda, że wymaga pracy i intensywnego stosowania nawozów sztucznych. Ale w tym pomaga chłopu państwo: daje mu nawozy i służy maszyną. Jeśli chodzi o uboczne korzyści, to burak daje wytłoki: suche i mokre. Suche mogą iść na paszę dla trzody i w dużej mierze zastąpić ziemniaki. Prócz tego burak daje nać. Nać buraka cukrowego, o ile ją zakwasić w stanie czystym i przechować na zimę w silosie, może razem z wytłokami całkowicie zastąpić buraka pastewnego. To z kolei pozwala ziemię, przeznaczoną na uprawę buraka pastewnego — zająć pod plantację buraka cukrowego, co znów w dużym stopniu zwiększa dochodowość gospodarstwa i rozszerza bazę hodowli bydła i trzody. Jeżeli uwzględnić na koniec, że burak daje dobre stanowisko i pod inne kultury, a przede wszystkim — że przez swoje wymagania oczyszcza glebę od chwastów, to będziemy w stanie uzmysłowić sobie tę dynamiczną siłę, która każe polskim plantatorom walczyć z francuskimi o drugie miejsce w Europie pod względem produkcji cukru.

Antoni Kopeć.

Inauguracja Festiwalu Filmów Radzieckich

13. bm. w kinie „Moskwa" odbyło się uroczyste otwarcie IV Festiwalu Filmów Radzieckich, zorganizowanego dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na uroczystość przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa, członkowie Rządu z wicepremierami Zawadzkim i Korzyckim na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, TPP-R, organizacji społecznych oraz liczni reprezentanci świata kulturalnego stolicy. Na otwarcie przybył Ambasador ZSRR A. Sobolew w towarzystwie członków ambasady. Obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Warszawie.

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZĄ

Zaniedbany hotel robotniczy na Mirowie

Na terenie Mirowa znajduje się Hotel Robotniczy, w którym mieszka ponad 100 kobiet zatrudnionych w ZBM W-2. Mieszkanki hotelu narzekają na różne usterki i braki.

I tak zarówno na parterze, jak i na pierwszym piętrze są tylko maleńkie kuchenki z dwiema fajerkami, które w żadnym wypadku nie mogą wystarczyć. Brak jest dostatecznej ilości ciepłej wody do mycia, a o praniu i gotowaniu nie można nawet marzyć (pralni brak). Kuchnie znajdują się ponadto w jednym pomieszczeniu z umywalkami.

Opał dostarczany jest nieregularnie, na przykład w sierpniu i wrześniu brak opału przez okres kilku tygodni.

Bardzo często w hotelu psuje się światło elektryczne. Ostatnio na 1 piętrze ciemności panowały od 27 września do 1 października. Nocami w pokojach jest chłodno, ponieważ pomiędzy futrynami a murem są szerokie szpary (po kilka centymetrów), a piecyków jeszcze nie zainstalowano.

Największym jednak utrapieniem kobiet są pluskwy. Mieszkanki hotelu prowadzą ciągłą walkę z tą plagą, lecz bez większego rezultatu. W sierpniu br. była przeprowadzona dyzynsekcja, lecz pluskiew doszczętnie nie wytępiła.

Celem doprowadzenia hotelu do odpowiedniego stanu należy niezwłocznie usunąć istniejące tam usterki i niedociągnięcia. Trzeba wybudować duże kuchnie o kilkunastu fajerkach na każdym piętrze (ale nie w umywalniach) oraz chociażby prowizoryczną pralnię na przykład właśnie w łazienkach. Kierownictwo Hoteli musi zwracać uwagę na terminową dostawę opału i naprawić radykalnie instalację elektryczną. Trzeba załatać otwory w ścianach i przeprowadzić ponowną dyzynsekcję, celem ostatecznego zniszczenia insektów.

R. Kuciński
ZBM W-2

W ogonku do lekarza, zamiast przy pracy

Fakty piętnują bumelantów i brak kontroli w zakładach pracy

Inspekcje lekarskie, przeprowadzane ostatnio w warszawsk. zakładach produkcyjnych, wykazały, że ilość zachorowań na 100 ubezpieczonych sięgała w lipcu 9,9 proc. Cyfra ta, zgodnie ze statystyką, wzrosła w niektórych zakładach w stosunku do maja i kwietnia aż dwukrotnie.

Czy rzeczywiście zachorowań? Zwłaszcza, że w tym czasie nie notowano nasilenia chorób sezonowych, co tłumaczyłoby wzrost nieobecności pracowników.

Wędrówka po ambulatoriach warszawskich pozwoliła na zebranie garści faktów świadczących, że istotnie nie zawsze choroba jest przyczyną nieobecności „chorego" w pracy.

„OFIARY" UBEZPIECZALNI

Od wczesnego rana przed okienkiem biura zapisów stoją kolejki po numerek do lekarza. Przez wiele godzin poczekalnie lekarzy wypełnione są pacjentami, czekającymi na rozpoczęcie przyjęć. Od 6.30 z rana „ofiary ubezpieczalni" czekają do 13, 15, a czasem i dłużej na poradę lekarską.

Czy czekanie jest rzeczywiście konieczne?

29 września o godz. 13-ej wchodzimy do biura zapisów jednego z najliczniej odwiedzanych ambulatorium przy ul. Jasnej.

Urzędniczka przyjmująca zapisy do specjalistów informuje nas, że ma jeszcze 5 numerków wolnych do neurologa, 21 do ginekologów, 6 do laryngologa i wszystkie wolne numerki na popołudniowe godziny do 3 lekarzy internistów.

2.X. o godz. 12 w ambulatorium na Lwowskiej były wolne na godziny przed południowe numerki do internistów i ginekologa.

To samo stwierdziliśmy w ambulatorium na ul. Grochowskiej.

10 proc. pacjentów spośród zapisanych w dn. 29.IX. do internisty przy ul. Jasnej stanowili pracownicy, którym rady zakładowe wydały przepustki do lekarzy. Chociaż poszczególni lekarze zaczynali przyjmować od 12, czy 13 — wszyscy „chorzy" siedzieli w poczekalni od wczesnych godzin rannych, marnując godziny pracy, stali od rana po prostu dlatego, że jeśli lekarz po zbadaniu odmówi zwolnienia — to w każdym razie będą mogli wytłumaczyć swą nieobecność w pracy — czekaniem w kolejce.

Albo jak wytłumaczyć fakt, że na 375 przekazów wydanych w sierpniu w ambulatorium na Jasnej do laryngologów tylko 165 osób skorzystało z porady lekarskiej. Inni, nie chcąc fatygować się na Piękną czy Wilczą (tam przyjmują dodatkowo zaangażowani przez ZLP laryngolodzy), zrezygnowali z porady. Widać choroba niezbyt dawała im się we znaki.

PONIEDZIAŁKOWI PACJENCI

A już specjalny wzrost frekwencji we wszystkich ambulatoriach jest w poniedziałki i wtorki. Od czwartku kolejki topnieją. Ci poniedziałkowi pacjenci (liczbę ich zwiększają pracownicy mieszkający poza Warszawą i dojeżdżający do fabryk) rekrutują się w większości spośród „niedzielnych pijaków", którzy spóźnili się w poniedziałek do pracy i chcą to spóźnienie wytłumaczyć wizytą u lekarza.

I tak np. w styczniu rb. w ambulatorium na Jasnej zjawiło się ok. 40 pracowników z instytucji budowlanych, rzekomo chorych na grypę i domagających się zbadania.

Gdy lekarz rozpoczął badanie od mierzenia temperatury, 3/4 pacjentów ulotniło się.

Na ogół jednobrzmiąca jest skarga lekarzy na lekceważenie czasu lekarzy i swych obowiązków ze strony pacjentów, przychodzących „z byle czym" — po prostu po to, żeby ich zbadać „na wszelki wypadek".

— Wszystko mnie boli, serce, brzuch, noga — oto najczęstsza odpowiedź pacjenta. Domagają się od lekarza dodatkowych zabiegów: rentgena, analiz, morfologii krwi.

Zdarza się, jak to ostatnio miało miejsce, że do lekarza zakładowego zgłosiła się w godzinach rannych z oddziału mieszczącego się na peryferiach pracownica zaniepokojona... **pryszczykiem na twarzy.** Zawsze bowiem miała dobrą cerę...

Albo inny wypadek. Pacjentka czekała przez szereg godzin w poczekalni lekarza po to, by zapytać się co jest przyczyną, że po zjedzeniu zupy czerwienieje jej czubek nosa.

A jaką kurację przepisać pacjentom: dziewczynie i młodemu człowiekowi, którzy cisnąc się w kolejce do drzwi lekarza, **umawiają się głośno na wieczorny dancing?**

W POGONI ZA ZWOLNIENIEM

W dalszym ciągu poważną bolączką ambulatoriów są wizyty „pacjentów-wędrowców". I tak np. pracownik jednego z zakładów w ciągu 12 dni uzyskał 5 zwolnień od 5 różnych lekarzy na 5 różnych chorób. Najczęściej bowiem chorzy nie mówią lekarzom, że już byli badani uprzednio i szturmują po kolei do coraz innego doktora.

Do uzyskania porady wystarczy bowiem zaświadczenie z miejsca pracy, na którego podstawie dostaje ubezpieczony każdorazowo nową kartę chorobową. System ten sprzyja niejednokrotnie wędrówkom bumelantów i symulantów, zabierając niepotrzebnie czas przeciążonym pracą lekarzom.

I tak np. w jakim celu pacjentka, mieszkanka Pragi, pracująca na Pradze, udaje się w godzinach rannych ZA PRZEPUSTKĄ Z BIURA — do ambulatorium na Mariańską?

Albo dlaczego mieszkanka ul. Wileńskiej, pracująca na Foksal, leczy się na Ochocie i podaje w biurze zapisów fałszywy adres zamieszkania na ul. Grójeckiej, należącej do rejonu ambulatorium na Opaczewskiej?

Dotychczasowe obserwacje, poparte danymi statystycznymi, pozwalają stwierdzić, że z przepustką z zakładu w godzinach rannych zgłasza się do poszczególnych ambulatoriów 50 proc. chorych, a tylko 10 proc. zasługuje na zwolnienie. Większość mogłaby bez szkody — do lekarza swego rejonu. Przyszli, dla zdrowia zgłosić się w godzinach popołudniowych, lub tego lub innego dnia ot tak, by wymigać się od pracy... A wiadomo, że bumelant zabiera lekarzowi znacznie więcej czasu, niż pacjent naprawdę chory i utrudnia korzystanie z pomocy lekarskiej rzeczywiście choremu pracownikowi.

Trzeba więc wypowiedzieć zdecydowaną walkę wszelkim próbom symulacji ze strony nieuczciwych, nieuświadomionych jednostek. Muszą do tej walki przystąpić z całą energią lekarze — muszą im dopomóc rady zakładowe. Konieczna jest też ciągła rewizja istniejących zarządzeń i przepisów, wydawanie nowych instrukcji, zmierzających do dalszych usprawnień lecznictwa pracowniczego.

I oto po wizytach w ambulatoriach i rozmowach z lekarzami, nasunęło nam się kilka uwag.

KSIĄŻKI CHORYCH

Znacznym usprawnieniem w walce z bumelanctwem byłoby (o czym pisaliśmy w swoim czasie) wydanie „książek chorych". W książce takiej, stanowiącej legitymację chorego, zgłaszającego się po poradę, lekarz wpisywałby chorobę. Książka chorych, która uwidoczniałaby historię zachorowań pacjenta, wpłynęłaby z pewnością na likwidację wędrówek od lekarza do lekarza — w pogoni za zwolnieniem.

Wędrówki za zwolnieniami wzmogły się od chwili wydania instrukcji, upraw niającej lekarzy do wydawana w wyjątkowych wypadkach 10-ciodniowych zwolnień. Myśl ustawodawcy, w zasadzie tak bardzo słuszna, w życiu nie zdała egzaminu. Powiększyła się liczba urojonych chorób, zwiększył się nacisk na lekarzy ze strony pacjentów. Zdarzały się wypadki lekkomyślnego zwalniania pacjentów z pracy. Dlatego ustawa ta, osłabiająca kontrolę nad pracownikami uchylającymi się od pracy, poddana została rewizji.

Od 1 października zgodnie ze znowelizowaną instrukcją Min. Zdrowia, lekarz może dawać zwolnienie jednorazowo na 3 — 9 dni włącznie. Zwolnienie do 9 dni (nie jednorazowe) nie wymaga potwierdzenia komisji lekarskiej.

Nie wszystkie też rady zakładowe rozumieją należycie swoją rolę. Muszą one wzmóc opiekę nad chorym czy opuszczającym pracę robotnikiem. Praca wydz. socjalnych nie może ograniczać się do automatycznego wypisania przepustki. Wydziały muszą śledzić wyniki każdej wizyty lekarskiej i wyciągać konsekwencje.

POD ADRESEM WYDZ. SOCJALN.

W większych zakładach można by wprowadzić jeszcze dalej idące usprawnienia. Mianowicie delegować przedstawiciela wydz. socjalnego do obwodu po numerki dla chorych pracowników, którzy danego dnia zgłosili chęć pójścia do ambulatorium.

I wreszcie ostatnia sprawa: czy nie byłoby słuszne, by rodziny ubezpieczonych (oprócz dzieci chodzących rano do szkoły) rencistów i emerytów przerzucić wyłącznie na godziny ranne, pozostawiając ubezpieczonym godziny popołudniowe.

Dalsze lustracje zakładów, wprowadzone ostatnio tygodniowe raporty lekarzy, wykazujące ilość udzielonych porad, zwolnień itp. — wszystko to ma na celu poprzez walkę z bumelanctwem — usprawnienie i udostępnienie lecznictwa dla naprawdę chorych. **Bo trzeba pamiętać o tym, że nie wolno pozwolić pracować ani jednemu choremu robotnikowi, i o tym, że ani jeden zdrowy nie powinien być zwolniony.**

B. Monasterska

RADIO

na dzień 16 października 1951 r. (wtorek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Pieśni masowe różnych narodów 7.20 Muzyka rozrywkowa 8.00 Aud. szkolna 8.20 Utwory dawnych mistrzów 9.40 Koncert solistów 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Melodie taneczne 10.55 Korablowski ciotka — odc. opow. F. Knorre 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Piosenki czeskie 12.45 Na swojską nutę 13.15 Informacje 16.20 Muzyka rozrywkowa 17.10 „W pracowniach uczonych" 17.23 Prokofiew „Na straży pokoju" 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Utwory symf. 19.00 Aud. literacka 19.20 Muzyka rozrywkowa p. d. Rachonia 20.30 Stylizowana muzyka góralska (Nawrot) 20.45 „Dom otwarty" — słuch. wg. M. Bałuckiego 22.15 Muzyka kameralna 22.46 Muzyka taneczna.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50. 6.15 Fragm. z opery „Halka" — Moniuszki 6.50 Muzyka 14.15 Muzyka dla wszystkich 14.50 Koncert rozrywkowy 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Koncert solistów 17.05 Korespondencja zagraniczna 17.15 Stylizowana polska muzyka ludowa 17.45 Radiowy poradnik językowy 18.00 Radiowy konkurs chórów 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Gra zesp. p. d. E. Ciuksy 19.15 „Poeci polscy o ZSRR" 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert symf. p. d. Fitelberga 21.30 Mitrowie bel canta 21.50 „Wielkie budowle komunizmu" 22.05 Muzyka taneczna 23.00 Koncert muzyki kameralnej — Schuberta.

Jerzy Putrament **145)**

WRZESIEŃ

Pokiwała głową Firstówna, zbyt szybko pojąwszy sens tych paru sekund zwłoki: — pani własny pomysł? — Uśmiechnęła się całą szerokością swoich czerwonych ust tak szybko, jakby od dawna prężyły się one do tego uśmiechu, potem z trudem je opanowała: — wiedziałam że z pani tęgi polityk, nie wiedziałam, że i strateg wyśmienity! — Teraz usta wybuchły kilkoma akordami śmiechu: — Pani sama, sama to wymyśliła! Nikt pani nie kazał! Poleceń nie dawał! Sama, sama patrzyła na ten polski bałaganik, patrzyła i myślała i wymyśliła! Wykombinowała! Cóż za kraj nadzwyczajny! — wpychała każdą tę garstkę słów między coraz gwałtowniejsze wybuchy śmiechu, wyrzucała je z siebie coraz szybciej, targana skrętami, porywami biustu, ręce zwarła na tapczanowej przykrywie i twarz z każdym okrzykiem do Gaysse przysuwała. — Co za kraj! Co człowiek to bohater! Cha, cha, cha! Co baba, to mąż stanu! Cha, cha, cha! Sama!

— Co pani?... — przeraziła się Gaysse. — Cóż w tym dziwnego? Pewnie, że sama. Może nie jestem mąż stanu, ale gdy o dobro kraju chodzi...

— Cha, cha, cha! — zaryczała Firstówna innym, stalowym, scenicznym swoim głosem. — Dobro? Cha, cha, cha, cha! — Dłonie zwinęły się jej przy twarzy, długimi, muskularnymi palcami chwyciła siebie za dolną szczękę jakby usiłując stłumić ten napad rechotu, chwilę brzmiał stłumiony, potem silniejszy się okazał od jej rąk, znów wybuchnął: — cha, cha, cha, cha, cha! — Padła na kanapę, kolana jej skakały z każdym spazmem i śmiech, potężny, dudniący w saloniku, wypełniający go bez reszty, dygocący na szybach, niepowstrzymany, przenikliwy, potworny.

Gęsią skórką pokryły się przedramiona Gaysse. Zerwała się z tapczanu. Doktora? Cicho w domu, tylko śmiech, rechot, łkanie. Tylko to miotające się na tapczanie ciało. Tylko ten wzbierający potok dzikiego zachwytu? Radości? Szaleństwa? Zapomniała o dawnych swoich obawach, nie wiedziała już o co tej poszło, nie pamiętała nic z Burdzinych pouczeń. Zwykły strach, jak wobec pijaka, epileptyka, chorego umysłowo.

Nie widziała jej Firstówna. Śmiech jej z każdym szczęknięciem o ćwierć tonu skakał do góry, stawał się szybszy, podobniejszy do kaszlu, czy czkawki. Niepodobieństwem byłoby dłużej tego słuchać. Histeryczki się bije po twarzy — przypominała Gaysse — a może wodą? Pobiegła do drzwi wewnętrznych szukać jakiejś konewki, zajrzała, zobaczyła piramidę waliz, pudeł do kapeluszy, worków podróżnych, tęgo spiętych rzemieniami. Nie zdążyła zrozumieć, gdy z tyłu nowy jazgot, jeszcze wyższy i zaraz Firstówna ucichła. Telefon.

Gaysse wróciła, gdy tamta już była przy słuchawce. — Halo — powiedziała zwyczajnym swoim, lekko znudzonym tonem. — Co, bimbusiu? Nic, wszystko dobrze. No, więc, kiedy? Pośpiesz, pośpiesz! Czekam. Dosyć, dosyć tej zabawy. Wszystkie wielkie panie już na walizkach, ja tylko, ja zawsze ostatnia. No, dobrze, dobrze, nie dokuczam. Dobrze zadzwonię, za godzinę, dobrze, całuję...

Wstała spojrzała na Gaysse. Uśmiechnęła się widząc jej twarz, jeszcze nie oprzytomniałą.

— Pani mi wybaczy — rzekła. — Pani się nie gniewa? Nerwy... W takim napięciu żyję przez ten tydzień... Ryszard, sama pani rozumie... Nikogo, poza mną, nie ma... Muszę pielęgnować go, jest taki wrażliwy... No, i nadchodzi wreszcie taka chwila, że... pani się nie gniewa? Pani rozumie, tak panią lubię, uważam panią niemal za członka rodziny. Bo ciągle, ciągle grać — cóż za męka! Wobec Ryśka, — że jestem beztroska, że nic, tylko to nasze wielkie uczucie. Wobec innych — prawie żona, prawie naczelnego wodza... Jeszcze na scenie jestem najnaturalniejsza. A tak wobec każdego... Muszę się zdobyć na rozszyfrowanie — czego ode mnie chce. Żeby wiedzieć, jaką rolę ja sama... Kiedy pani zaczęła, myślałam, że... Urwała, zdusiła coś w sobie, z uśmiechem, trochę sztucznie przywołanym: za to, gdy zrozumiałam, no, pełne odprężenie. Pani się nie gniewa? — Za rękę ją chwyciła, zajrzała w oczy: — To przecież rozbrajające... pani widziała, rzeczy... od paru dni czekam sygnału Ryśka, a pani mnie przekonuje... z takim zapałem... Bo, oczywiście, oczywiście, pani ma rację... Tylko — znów przypomnienie tamtego śmiechu, gową pokręciła: — drzwi otwarte, a pani, całym ciężarem, klamkę targa...

Gaysse wyszła od niej, nie zrozumiawszy do końca — udało się jej, polecenie spełniła, czy nie? I atak śmiechu i te wyjaśnienia nie były proste. Postanowiła uznać, że się udało. Decyzja ta przyniosła jej dużo energii. Wlazła do samochodu, wróciła do miasta. Ze dwie godziny objeżdżała znajomych, szczęśliwa, że naloty nie przeszkadzają. Jej wizyty przyjmowano z radością — wszyscy liczyli, że jak zwykle, trochę nagada pocieszeń. Miała szczególną satysfakcję zaskakiwać kolejnych rozmówców, biła ich, jak obuchem po głowie: bardzo źle, lada chwila mogą ogłosić ewakuację... Ludzie bledli, czasem nie czekając aż pójdzie sobie, zaczynali się pakować, telefonowali do krewnych i przyjaciół, powtarzali w skrócie jej słowa, od siebie dorzucali niespokojne komentarze.

Niebawem echa jej gadania zaczęły ją spotykać: Czy prawda? Czy możliwe? Blade były twarze, ręce latały nad stołami, dzieci czując trwogę rodziców zaczynały skomleć. Miotała się po Warszawie, po swojej Warszawie, od bliskiego Mokotowa, przez śródmieście po Żoliborz, jakby tykając płonącą żagwią w sterty siana i za nią zaczynały się wznosić zwoje czarnego dymu.

Na co mi przyszło? — myślała. Cóż za dziwna, złośliwa sztuka to życie! Tyle czasu karmiłam tych wszystkich okruchami z pańskiego stołu, dobrymi nowinami. Nie dbałam o własne sumienie, na siebie brałam, jeśli tak mało było radości, że trzeba ją było wymyślać. Byłam posłuszna, byłam wierna, jak pies swoim panom. Jestem, jestem wierna. Wykonuję dalej to, co mi zlecili.

D. c. n.

U źródła braków w zaopatrzeniu

Trudności są, ale będą pokonane

Trudności w zakresie zaopatrzenia — a przede wszystkim brak mięsa i tłuszczów oraz niedostateczne zaopatrzenie w niektóre inne artykuły — stały się od pewnego czasu głównym tematem dnia, przedmiotem rozważań, dyskusji w domu, w zakładzie pracy, w fabryce, na budowie, w biurze. Nie znając istotnych przyczyn, które wywołały te trudności, wielu z nas zadowalało się tylko powierzchowną oceną sytuacji, wyprowadzając na tej podstawie najbardziej fałszywe, a niekiedy wręcz szkodliwe wnioski.

Proponowane przez domorosłych znachorów lub skwapliwie podsuwane przez zakapturzonych czy jawnych wrogów recepty i lekarstwa, które rzekomo miałyby przynieść natychmiastową poprawę — należą do rodzaju owych „cudownych" środków, które nawet zdrowy i rosnący w siłę organizm gospodarczy, jakim jest nasz kraj, doprowadziłyby do... chronicznej choroby. Do choroby, która leżała u źródeł klęski wrześniowej.

«Cudowna» recepta na... słabość

Jednym z takich „cudownych" leków, rzekomo najradykalniejszym i najskwapliwiej podsuwanym nam przez naszych „przyjaciół" spod znaku dolara, jest zaniechanie przez nasz kraj uprzemysłowienia czy zwolnienie tempa uprzemysłowienia. Miałoby to rzekomo przynieść naszemu krajowi wprost nieocenione „dobrodziejstwa". **Nie dziwi nas, że wrogowie nasi tak „bezinteresownie" podsuwają nam tę „cudowną" receptę. Przecież właśnie uprzemysłowienie Polski i jego tempo, wzmocnienie sił Polski jest solą w oku amerykańsko-angielskich budowniczych Wehrmachtu.**

Zanalizowanie istotnych przyczyn obecnych naszych trudności na rynku zaopatrzenia, ustalenie naprawdę skutecznych dróg i środków do ich przezwyciężenia i zwalczenia, **znalazło społeczeństwo polskie w referacie wicepremiera Minca,** wygłoszonym na ogólnopolskiej naradzie aktywu partyjnego, gospodarczego i administracyjnego w Warszawie w dniu 9 bm.

„Podstawową przyczyną i podstawowym tłem, na którym rozwijają się obecne trudności w ich obecnej formie, — oświadczył wicepremier Minc — jest znaczna dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, a tempem rozwoju rolnictwa, pozostającego w przeważnej swej części na torach gospodarki indywidualnej, drobnotowarowej lub kapitalistycznej.

Ta dysproporcja wyraża się przede wszystkim w znacznie szybszym wzroście produkcji przemysłowej, niż rolniczej — i w stałym, bujnym wzroście liczby zatrudnionych poza rolnictwem. **Gdy przed wojną liczba ta wynosiła — przy znacznie większej ludności — 2.733.000, dziś wynosi ona 5.200.000, czyli prawie dwa razy tyle.**

Nasza produkcja przemysłowa wzrosła przeszło 2,5 raza, produkcja zaś rolnicza tylko w niewielkim procencie (6 procent) przekroczyła poziom przedwojenny. Ta dysproporcja zaostrzyła się w roku bieżącym jeszcze bardziej na skutek niepomyślnych warunków klimatycznych dla rolnictwa. Czy wobec tego należałoby może, jak tego chcą niektórzy, zwolnić tempo rozwoju przemysłu i w ten sposób wyrównać istniejące dysproporcje? Odpowiedź na to daje wicepremier Minc, mówiąc:

„Byłoby to błędne i szkodliwe dla interesów państwa i narodu dlatego, że zahamowałoby jego rozwój gospodarczy i kulturalny, dlatego, że powodowałoby słabość i zacofanie naszego państwa i naszego narodu i stanowiłoby o jego osłabieniu wobec rosnących agresywnych apetytów imperialistycznych. Byłoby to niezmiernie szkodliwe dla klasy robotniczej dlatego, że musiałoby powodować chroniczne bezrobocie wśród klasy robotniczej i niemożność jej dalszego rozwoju. Byłoby również niezmiernie szkodliwe dla chłopów pracujących, gdyż trzeba jasno i w pełni zdać sobie sprawę i trzeba zwłaszcza, żeby jasno i w pełni zdali sobie z tego sprawę chłopi pracujący, że industrializacja kraju stanowi źródło ich dobrobytu".

Uprzemysłowienie - warunek siły

Odpowiedź jest więc jasna. Uprzemysłowienie, i szybkie uprzemysłowienie kraju — to warunek naszej siły, naszej niepodległości politycznej i gospodarczej, to jedyna droga do podniesienia dobrobytu ludności miast i wsi. Dlatego też z tej drogi, z drogi jedynie słusznej, nie zdołają nas odwrócić trudności, jakie przeżywamy.

Drugim zagadnieniem, jakie nasuwa się w związku z nienadążaniem produkcji rolniczej za produkcją przemysłową (co spowodowane jest głównie tym, że nasze rolnictwo to jest jeszcze w przeważającej mierze rolnictwem indywidualnym, drobnotowarowym, zacofanym), — to sprawa przejścia rolnictwa indywidualnego na tory gospodarki zespołowej. Spółdzielczość produkcyjna na wsi nie może być sztucznie, środkami administracyjnymi lub innymi formami nacisku, budowana. Ta wyższa forma gospodarki rolnej musi powstawać na drodze pełnej dobrowolności i pełnego uświadomienia mas chłopskich oraz wzmocnienia i rozwoju istniejących już spółdzielni produkcyjnych.

„Wszelkie sztuczne forsowanie — powiedział wicepremier Minc — wszelkie przeskakiwanie etapów byłoby szkodliwe i podrywałoby całą sprawę przejścia na tory spółdzielczości produkcyjnej".

Jeśli więc nie może być mowy o zmniejszaniu tempa industrializacji kraju, jak i o sztucznym forsowaniu zespołowych form produkcji rolniczej, to istnienie dysproporcji między produkcją przemysłową i rolniczą trzeba przyjąć jako fakt nieunikniony i o charakterze długotrwałym. Ponieważ zaś jest to fakt niewątpliwie ujemny, przeto należy zmobilizować wszystkie nasze siły i rezerwy, aby złagodzić te dysproporcje, zwalczać wszystkie przyczyny pośrednie i bezpośrednie, które powodują ich pogłębianie.

Aktualnie rzecz biorąc, przyczyny te są dwojakiej natury: ekonomiczne i polityczno-społeczne. Przyczyny ekonomiczne, to pewne cofnięcie się produkcji hodowlanej trzody chlewnej na przełomie 1950-51, to słabsze zbiory ziemniaków i jarzyn na skutek niepomyślnych warunków klimatycznych, to wreszcie niesprzyjające warunki siewu jesiennego, spowodowane długo trwałą suszą. **Zbieg tych trzech czynników w drugiej połowie br. zaostrzył trudności na rynku aprowizacyjnym, a pogłębiła je jeszcze bardziej działalność elementów kułacko-spekulacyjnych na wsi i elementów kapitalistyczno-spekulacyjnych w mieście.**

Na froncie gospodarczym i polityczno-społecznym

Że więc nasilenie obecnych trudności ma zarówno podłoże ekonomiczne, jak i polityczne, przeto i walka z nimi musi odbywać się na dwóch frontach. Na froncie gospodarczym muszą być uruchomione wszystkie istniejące i niewykorzystane rezerwy, muszą być wykonane terminowo wszystkie zobowiązania wsi wobec państwa. Ta ostatnia sprawa ma szczególne znaczenie. Bogacze wiejscy z reguły zalegają lub ociągają się z wypełnieniem swych obowiązków w zakresie dostaw zboża, podatku gruntowego i opłat na FOR. Jest również faktem, że elementy kułacko-spekulacyjne usiłują odciągnąć od wypełniania obowiązków na rzecz państwa średnio i małorolnych chłopów.

Dalszym, niezbędnym krokiem na odcinku gospodarczym jest zabezpieczenie dostawy ziemniaków ze zbioru 1951 na potrzeby ludności miejskiej i przemysłu, co właśnie było celem dekretu, ogłoszonego w dniu 11 bm. Takim wreszcie środkiem, zabezpieczającym podniesienie hodowli trzody chlewnej, stało się premiowanie dostawy tuczników paszą treściwą (śrutą), a na dalszą metę — podniesienie bazy paszowej poprzez import znacznej ilości pasz treściwych z zagranicy.

Na froncie polityczno-społecznym walka z obecnymi trudnościami aprowizacyjnymi iść musi przede wszystkim poprzez jak najpełniejsze uświadomienie wsi istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego. Polega ono na wzajemności praw i obowiązków, polega na wspólnocie interesów robotnika i chłopa pracującego.

Państwo w jednakowym stopniu świadczy na rzecz ludzi miasta jak i wsi, ale też w jednakowym stopniu domaga się od wszystkich wypełnienia obowiązków i świadczeń. Zakres tych praw i obowiązków określają ustawy i rozporządzenia władz. Wyłamywanie się z tych obowiązków jest niczym innym, jak łamaniem praworządności.

Takim samym łamaniem praworządności jest samowolne przekraczanie uprawnień, nadgorliwość, zmuszanie do świadczeń, przekraczających granice ustalone prawem. Ludowa praworządność — powiedział wicepremier Minc — polega na tym: 1) by wróg w ludowym państwie nie mógł szkodzić, a jeśli szkodzi lub usiłuje szkodzić, by był karany; 2) aby wszyscy obywatele wypełniali swe obowiązki; 3) aby nie było samowoli i bezprawia. Właściwe pojmowanie pojęcia praworządności, jej pogłębienie nie tylko w świadomości naszego społeczeństwa, ale i w działaniu każdego z nas, jest jednym z najskuteczniejszych sposobów złagodzenia obecnych trudności.

*

Od energii i postawy całego społeczeństwa, od mobilizacji patriotyzmu mas robotniczych i chłopskich zależy poprawa sytuacji aprowizacyjnej. W ciągu 6 trudnych lat powojennych kraj nasz — pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kierowniczej siły narodu — potrafił zwyciężko złamać niejedną już poważniejszą przeszkodę.

Ci, którzy szczują przeciw naszej ojczyźnie, bandy esesmanów i wehrmachtowców, zawiodą się gorzko, sądząc, że obecne trudności w zaopatrzeniu zahamują rytm szybkiego i coraz szybszego rozwoju Polski. Trudności są od tego, żeby je łamać. I zostaną złamane — dzięki wysiłkowi całego narodu.

T. D.

Żerań przyspiesza realizację Czynu Październikowego

Odpowiedzi Generalissimusa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy" w sprawie broni atomowej zmobilizowały masy pracujące Polski do wzmożenia wysiłków nad realizacją zobowiązań październikowych. Z całego kraju, obok meldunków o podejmowaniu zobowiązań, napływają również wiadomości o pierwszych sukcesach w wykonywaniu Czynu ku czci Wielkiego Października.

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu — 2 bm. a więc już w drugim dniu po powzięciu zobowiązań murarze z grupy Grzegrzółki, którzy postanowili wykonać prace murarskie przy stacji kolejowej do 10 bm. uchwalili jeszcze bardziej skrócić termin wykonania stacji i oddać ją do użytku już 7 bm. Brygada S. **Woźniaka** już w znacznej części wykonała swe zobowiązanie.

3 bm. grupa betoniarska Kowalczyka melduje: „Zabetonowaliśmy dach stacji gazowej i dwa fundamenty pod kompresory. W ten sposób przyśpieszyliśmy wykonanie zobowiązań o jeden dzień". Grupa betoniarska **Affka** skróciła termin wykonania zobowiązania o 2 dni. 12 blacharzy z grupy **Grodzickiego** zrealizowało swe postanowienie na 3 dni przed terminem.

Na czoło współzawodniczących o przedterminową realizację Czynu Październikowego wysuwa się brygada Guzala, pracująca przy montowaniu transporterów. 4 bm., na dwa dni przed terminem, wykonała ona jedno ze swych zobowiązań, a już 4 dni potem brygada ta na 1 dzień przed terminem wykonała zobowiązanie.

Niektóre brygady podjęły dodatkowe zobowiązania.

236 zobowiązań kopalni »Wesoła II«

„236 zobowiązań, jakie podjęła załoga kopalni „Wesoła II" przyczyni się poważnie do dalszej rozbudowy kopalni. W bm. wykonane zostanie ponad plan ok. 200 m sześc. i 120 mb. chodników i przekopów.

Ze zdwojoną energią pracuje 70 tys. robotników dolnośląskich nad realizacją zobowiązań październikowych.

„Już w 50 proc. wykonaliśmy zobowiązania podjęte dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej" — meldują robotnicy dwóch oddziałów produkcyjnych **Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych.**

W zakładach **„Pa-Fa-Wag"** we Wrocławiu pierwsza o realizacji Czynu Październikowego zameldowała jedna z brygad narzędziowni.

W **Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych** spawacze **Czajkowskj** i **Agriodimos** wykonują ponad 450 proc. normy, monter **Kozakiewicz** 430 proc., tokarz J. **Mazur** 386 proc., szlifierz S. **Czerwonka** osiąga 368 proc., frezer J. **Golesz** 353 proc., szlifierz Wł. **Trela** 355 proc.

Czyn Październikowy młodzieżowych brygad produkcyjnych **ZPB w Prudniku** przyniesie gospodarce narodowej produkcję wartości ponad 1 milion zł.

W pierwszym etapie zobowiązań robotnicy budowlani dadzą na potrzeby zaopatrzenia budownictwa miast i osiedli około 7.5 miliona cegieł, ok. 2 tysięcy ton cementu, 4.200 metrów sześc. drewna, 900 ton wapna i 280 ton żelaza.

Jedna, nierozłączna siła...

PREMIER GOŚCI PRZODOWNIKÓW WYSZKOLENIA BOJOWEGO

Od pierwszych, prostych, serdecznych słów premiera Józefa Cyrankiewicza, zwróconych do żołnierzy i oficerów - przodowników wyszkolenia bojowego — którzy w dniu święta armii przybyli do Prezydium Rady Ministrów, wytworzył się szczery, bezpośredni nastrój zbliżenia. Szeregowcy wraz z generalicją i dostojnikami państwowymi gwarzyli o swych troskach i radościach. Reprezentacyjne, roziskrzone kandelabrami sale Prezydium Rady Ministrów napełniły się głosami rozmów. Żołnierze czuli się swojsko — jak u bliskich.

Grupka zielonych mundurów otacza dwóch cywilów. Jan **Chruścicki**, kierownik produkcji z Fabryki Samochodów Osobowych opowiada kolegom artylerzystom o swym pobycie w fabryce samochodowej im. Mołotowa w Gorki.

— Moc ważnych rzeczy nauczyłem się tam, bez tego trudno by u nas ruszyć produkcję. Teraz trzeba tylko zakasać rękawy i do roboty.

Zapalają papierosy. Chruścicki jakby się nieco namyślał.

— A 7 listopada postanowiliśmy wypuścić pierwszy wóz, zobaczycie, jaki będzie „fajny". Artylerzyści wiedzieli o Żeraniu z gazet. Nie przyszło im na myśl, że robotników fabryki spotkają właśnie tu — na przyjęciu u premiera.

* * *

Wyniosła sylwetka Marszałka Rokossowskiego góruje prawie o głowę nad innymi. Marszałek jest wprost rozrywany przez żołnierzy. Każdy chce z nim zamienić choć jedno słowo. — Bo czy to kiedyś było możliwe, aby minister i marszałek na przyjęciu u premiera rozmawiał z żołnierzami — zwierza się sąsiadowi młody żołnierz ze znaczkiem wzorowego artylerzysty na piersi.

Marszałka goszczą lotnicy, trzaskają „blitze", terkoce aparat filmowy. Młodziutki, czarniawy chłopak ze srebrną odznaką pilota na mundurze mówi coś do swego wodza. Marszałek grozi mu palcem, uśmiechając się żartobliwie. Jeszcze jedno zdjęcie. Mocne uściski rąk. „Będziemy nieugięcie strzec spokoju polskiego nieba" — obiecują ludzie stalowych skrzydeł. Po chwili Marszałka otaczają już ciasną ławą mundury z zielonymi wypustkami — Wojsk Ochrony Pogranicza i granatowe z białymi krechami na kołnierzach — Wojsk Morskich. Marszałek pyta o troski, radzi, rozwesela. Pod kunsztownym, bogato ornamentowanym stropem sali grzmi wielokrotnym echem okrzyk: Rokossowski, Rokossowski.

Do premiera, otoczonego grupą żołnierzy, przeciska się zaczerwieniony po uszy, młody kapral-podchorążak.

— Pozwólcie, obywatelu premierze, ze przedstawię Wam swoich rodziców.

Drobniutka kobiecina, w jaskrawej, kwiaciastej chustce, rozwodzi się na temat gospodarskich trudności.

— Ziemia u nas w Opolskiem licha, dużo kamieni, ciężko. Alem rada z syna, na oficera się kształci, a niedługo i drugi pójdzie do wojska, będę z nich miała pociechę. W domu jest jeszcze trzech synów, ale to jeszcze młodziaki — nie czas im do służby.

Stojący obok mąż potakuje z uznaniem.

— Życzę wam, abyście mieli jak najwięcej radości z dzieci — zwraca się Premier Rządu do chłopki — wasza radość jest naszą radością, dobrem całej Polski.

— A no, a no, prawda — Anna **Baran** z zagubionej gdzieś na Śląsku wsi Radynia ściska dłoń premiera.

* * *

Murarz **Rutkowski** początkowo czuł się trochę nieswojo. Był jedynym cywilem przy stole, brakło mu kolegów. Zaczęło się od „Wawela". Stojący obok siwy generał lotnictwa poczęstował go papierosem. Rutkowski odwzajemnił się ogniem. Skleiła się rozmowa. Najpierw o robocie, że to Warszawa się tak pięknie buduje, o tym i owym. Przyszły wspominki. Generał opowiadał o swych bojowych przeżyciach podczas wojny, o dwóch zestrzeleniach za frontem na nieprzyjacielskim terenie, o przekradaniu się przez linię walki — do swoich. Gdy generał walczył o Berlin. Rutkowski wrócił z wygnania do Warszawy. — Nie wiadomo, jak tu było chodzić po mieście, wszędzie gruzy, istne pustkowie.

Zmieniło się, wiele się zmieniło. Rutkowski buduje mieszkania na Grochowie 3, siwy generał szkoli nowych pilotów na chwałę polskiego lotnictwa, ku utrwaleniu pokojowego rozkwitu naszych dni.

Obaj są towarzyszami walki i pracy — jedną nierozłączną siłą **(Jar)**

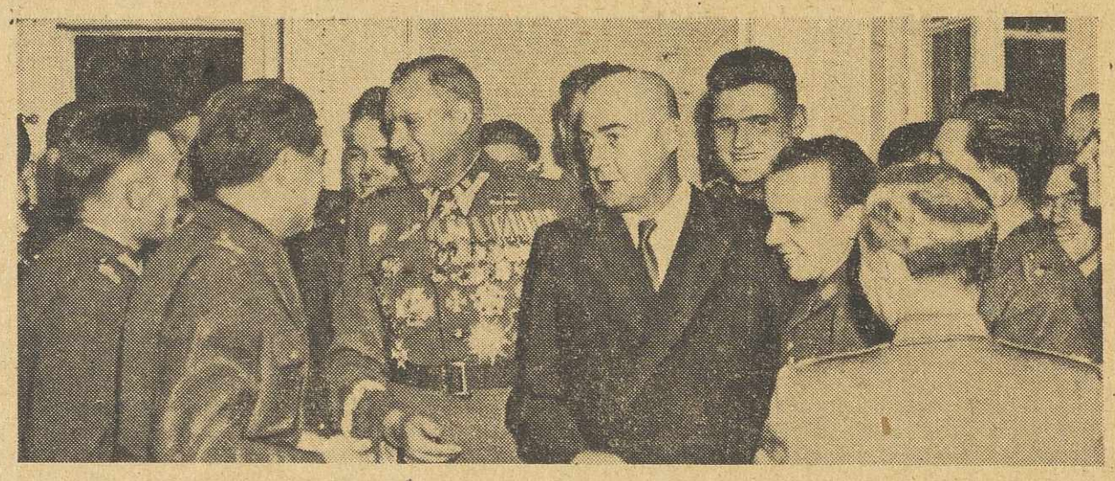

Premier Cyrankiewicz i Marszałek Rokossowski wśród przodujących żołnierzy na przyjęciu w Prezydium Rady Ministrów. *Foto WAF.*

Dzień Wojska Polskiego w całym kraju

Z kraju nadchodzą dalsze meldunki o uroczystych obchodach „Dnia Wojska Polskiego", podczas których całe społeczeństwo manifestowało gorące uczucia miłości i przywiązania do Wojska Ludowego.

Szczególnie uroczysty charakter miały akademie w miastach wojewódzkich.

Uczestnicy akademii wysłali listy i depesze do Prezydenta R.P. Bieruta i Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Rokossowskiego.

Otwarcie Wystawy Wojska Polskiego

Z okazji Dnia Wojska Polskiego w sali Kameralnej Teatru Narodowego otwarta została 13 bm. wystawa pod nazwą „Wojsko Polskie w służbie Ojczyzny, w służbie pokoju".

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał szef Gł. Zarządu Politycznego WP., wicemin. ON gen. bryg. M. Naszkowski w otoczeniu generalicji i wyższych oficerów Wojska Polskiego. **(Sprawozdanie z wystawy podamy w jednym z najbliższych numerów).**

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

Fryderyk Schiller — »Intryga i miłość«

w przekładzie A. M. Swinarskiego (Państwowy Teatr Polski)

Ta słynna tragedia Fryderyka Schillera, napisana w 1783 roku — w okresie, kiedy Europa nabrzmiewała fermentem antyfeudalnych, rewolucyjnych nastrojów — znakomicie ilustruje prawdę o nierozłączności losów jednostki i najbardziej nawet osobistych dramatów jednostki — z rzeczywistością społeczną. To powiązanie, które w dziełach sztuki występuje często w misternie przetworzonym kształcie — tu bije prostotą, bezpośredniością i oczywistością.

Dramat miłosny Luizy Miller, córki skromnego muzykanta w jednym z niezliczonych księstewek, na które rozbite były Niemcy w XVIII wieku — zawiera w sobie, jak kropla wody skład chemiczny morza, bunt i walkę trzeciego stanu przeciwko przywilejowi „szlachetnie urodzonych". Bunt i walkę postępowego wówczas mieszczaństwa przeciwko zmurszałej już i czekającej na topór Rewolucji Francuskiej władzy monarchii absolutnej arystokracji rodowej i szlachty. Na romantycznej i tragicznej miłości plebejki Luizy i syna arystokratycznego dostojnika, Ferdynanda — zaszczepił Schiller protest młodej burżuazji. Protest, któremu osobista i głęboka uraza 23-letniego poety — poddanego księcia-tyraniątka Karola Eugeniusza, miłościwie panującego w Wirtembergii — dała krwistą pasję.

Luiza i Ferdynand szamocą się boleśnie — i bezradnie — z „okowami przesądów" stanowych. Omotani siecią intrygi, którą ukuł ojciec Ferdynanda, baron von Walter i której zawiłości wydają nam się dziś dość naiwne — Luiza i Ferdynand, jak wielu innych bohaterów romantycznych, giną tragiczną samobójczą śmiercią. Ale, zmierzając do tej śmierci, ukażą cały bezsens i okrucieństwo okazanego już przez historię ustroju feudalnego. Ukażą absurdalną bezpodstawność władzy księcia, rujnującego kraj, wyprzedającego ludzi obcym rządom jako najemnych żołnierzy i rządzącego rękami takich łajdaków jak baron von Walter i takich durniów jak marszałek von Kalb. Współczesnego Schillerowi widza, wzruszonego losem Luizy, jej ojca i kochanka, przenikała nie tylko nienawiść do księcia-tyrana, do arystokracji i szlachty, złożonej z von Walterów i Kalbów, ale również przekonanie o absolutnej konieczności obalenia władzy arystokracji i szlachty. I taka była tendencyjna, agitacyjna rola „Intrygi i miłości". Ładunek dynamizmu politycznego w niczym nie osłabił artystycznej wartości utworu. Przeciwnie: ten po dziś dzień wybuchający z arcydzieła schillerowskiego ładunek pasji polityczno-społecznej stanowi o jego nieśmiertelności, na równi z talentem poetyckim Schillera.

A pasja ta idzie tak daleko, że nawet bezgranicznie podły Wurm, mieszczański sekretarz barona von Waltera, nie szczędzi swemu panu uwag, nasyconych wrogością klasową. Cóż dopiero, kiedy w scenie końcowej wybuchnie namiętnym aktem oskarżenia!

Są, oczywiście, w „Intrydze i Miłości" pewne przejaskrawienia, zalatujące z lekka śmiesznością i sentymentalną myszką, ale nie przesłaniają one widzowi — dzięki doskonałej reżyserii **Aleksandra Bardini** i wysiłkowi całego zespołu Teatru Polskiego — podstawowej prawdy arcydzieła Schillera. Prawdy historyczno-społecznej — i ludzkiej. Pod względami kształt sceniczny, który Teatr Polski dał schillerowskiej „Intrydze i Miłości", może służyć za wzór trafnej interpretacji treści politycznych i psychologicznych, zawartych w wielkich dziełach przeszłości. Bo — mimo owe ocierające się dziś o śmieszność sentymentalizmy i naiwności — cóż to za znakomity teatr, ta „Intryga i Miłość!!" I co za role! Role na miarę najambitniejszych marzeń aktorskich.

Zacznijmy od pary tragicznych kochanków. Luizę — tę wszystką utkaną z dziewczęcej czystości i tkliwości, a zarazem z głębokiej miłości i godności Luizę — gra **Ewa Krasnodębska** ze szlachetną prostotą, która przekonywa i wzrusza.

Ferdynanda, po trosze irytującego współczesnego widza melodramatycznymi akcentami niczym nie uzasadnionej zazdrości oraz bezradności — gra operując lapidarnymi i skupionymi środkami ekspresji — i dlatego gra bardzo dobrze — **Mieczysław Milecki.**

Doskonale skontrastowaną z Luizą postać lady Milford — kochanki księcia — narysowała **Nina Andrycz.** Rola to bardzo trudna, bo nie wolna od ciężko dla współczesnego widza strawnych przejaskrawień i naiwności. Lady Milford to jedna z owych „szlachetnych kurtyzan", od których zaroić się miało w literaturze europejskiej XIX wieku. Z lady Milford Schiller uczynił niemal bohaterkę rewolucyjną, ponadto „czysto" zakochaną w Ferdynandzie. Nina Andrycz — zwłaszcza w słynnej scenie aktu IV — potrafiła sprawić, że uwierzyliśmy lady Milford i że nawet wzruszyła nas ona szczerze.

Z ogromną plastyką prawdziwych psychologicznie szczegółów wydobył **Janusz Warnecki** plebejską godność i prostolinijność oraz ojcowską tkliwość starego Millera, ojca Luizy. **Alfred Łodziński,** ustrzegłszy się tak wielkiej w roli Wurma pokusy zgęszczania barw — świetnie rozbudował psychologiczną motywację nikczemności Wurma (nieodwzajemniona i najeżona upokorzeniami miłość do Luizy). Końcowy wybuch złorzeczeń pod adresem barona von Waltera, kontrastując z całością gry, powściągliwej i pełnej wymownych pauz milczenia — nabrał przez to tym większej siły.

Gustaw Buszyński bardzo wyraziście oddał okrucieństwo i przewrotność barona von Waltera. **Józef Mailszewski** uczynił z epizodycznej roli kamerdynera, którego synów książę sprzedał w obcą służbę — przejmujący akt oskarżenia.

Aleksander Żabczyński zagrał głupawego marszałka dworu von Kalba z ową obfitością śmiesznych gestów, mizdrzeń i... wstążek, którą już Molier w XVII wieku wykpiwał w swoich pankach. W postaci von Kalba Schiller niewątpliwie chciał ośmieszyć małpowanie Wersalu przez małe, książęce niemieckie Wersale. Dlatego też ujęcie postaci von Kalba przez Żabczyńskiego wydaje się słuszne.

W pozostałych rolach: **Janina Macherska** (doskonała sylwetka wyrachowanej i rajfurzącej matki Luizy); **Halina Michalska, H. Kubalski** i **L. Jabłoński.**

Bardzo piękne i wierne historycznie dekoracje **Jana Kosińskiego** oraz kostiumy **Zofii Węgierkowej.**

* * *

„Intryga i Miłość" Fryderyka Schillera jest jednym z licznych dzieł klasyki niemieckiej, świadczących o silnym nurcie postępu w historii Niemiec. Cały splot przyczyn, z których nie najmniej ważną była słabość postępowego mieszczaństwa niemieckiego, sprawiły, że zjednoczenia Niemiec dokonało junkierstwo w sojuszu z reakcyjną burżuazją. Jakie były tego faktu skutki — wiemy. Dziś, w zmienionych warunkach historycznych, siły postępu w Niemczech — znowu w ostrym starciu z rodzimym wstecznictwem, któremu patronują imperialiści amerykańscy — walczą o Niemcy zjednoczone, prawdziwie demokratyczne i pokojowe. Również i arcydzieło Schillera pomaga zrozumieć jak wiele od wyników tej walki zawisło.

Bolesław Wójcicki

To będzie nasz wspólny samochód

Żerań przyciąga jak magnes

Nad Żeraniem iskrzyło się gwiazdami wieczorne niebo. Z szeroko otwartej, fabrycznej bramy wysypywali się na szosę robotnicy. **Aleksander Kozioł** zapuścił motor „Panharda". Dreszcz wstrząsnął autobusem. Na stopniach stanął pierwszy pasażer. Po chwili autobus zapełnił się robotnikami. Wysoki, barczysty mężczyzna krzyknął: „No, Oleś· jadziem!" Kozioł nacisnął sprzęgło. Autobus ruszył. Zostały z tyłu światła fabrycznych hal. Ktoś zaczął nucić walczyka, podchwycili inni i już wszyscy śpiewali: **„Raz w Warszawie zakochał się Żerań i nad Wisłą wzdychał co noc..."** Rozśpiewany autobus z robotnikami Fabryki Samochodów Osobowych pędził w stronę miasta. Dochodziła godzina 11 w nocy.

✠

— Olek, Olek, ty jesteś niepoprawny. Coraz później wracasz z tej swojej fabryki — tymi słowami powitała Kozłowa męża, który w pół godziny później dzwonił do swego mieszkania przy ul. Cyryla i Metodego.

— To tak codziennie jest — zwierzała się nam później żona żerańskiego szofera. — Ledwo na kolację czasem skoczy i już go nie ma. Ciąg nie go do tej fabryki, że aż strach. Zaraził całą naszą rodzinę tym Żeraniem. W domu stale się o tym pierwszym samochodzie mówi...

Rozmawialiśmy z żoną Kozła długo, najpierw w kuchni, gdy szykowała dla męża kolację, potem w pokoju (ach, z jaką dumą oprowadziła nas po 3-pokojowym mieszkaniu, które otrzymali niedawno na osiedlu praskim!) Mówiliśmy o dwóch córkach, które mają zdolności plastyczne, szczególnie ta młodsza, 15-letnia Zosia. A starsza na Uniwersytet właśnie zdawała w tym roku. Mówiliśmy też z Kozłową o kłopotach gospodarskich.

— Pewnie, że lekko nie jest — powiedziała — i w kolejce trzeba postać i nie raz nie dostanie się w sklepie tego, co się chce. Ale przecież nie można tak narzekać, jak to niektórzy robią.

— Widzicie — tu wtrącił się do rozmowy Kozioł — gdybym narzekał, to bym ciężko zgrzeszył. Bo powiedzcie tylko, całe życie jak pies mieszkałem, żona też. A teraz — patrzcie, jakie mam mieszkanie: trzy pokoje z wygodami, umeblowaliśmy się. Dzieciaki się uczą. Ciężej teraz jest, ale przecież, jak widzę ten swój Żerań, to mi łatwiej jest wszystko zrozumieć. Co tam maszyn! Co za budowa! A przecież to wszystko kosztuje. I to ile! Każda śrubka, każda część... My to, tam w fabryce, dobrze widzimy.

Rozgadał się Kozioł o swojej fabryce. Odstawił talerz po kolacji i zaczął od tego, jak to on, syn białostockiego włókniarza, dwa lata temu na Żerań przyszedł.

— Mało co wtedy było widać. Tylko wydmy nad Wisłą Ale ludzi wciąż przybywało, przybywało materiału... Stale szło naprzód, fabryka rosła. To, że tak szybko rosła, to nas na duchu wszystkich trzymało. Mieliśmy jakieś trudności, zmartwienia, to się jeden z drugim po halach przeszedł popatrzył, jak maszyny montują i... przeszło. **Bo my ten Żerań to nie tylko rękami, ale i sercem budujemy.**

Ślusarzem i szoferem jestem. Rano i wieczór jeżdżę — a w dzień w fabryce robię. Pracy jest dużo, ale tam u nas nikt się przecież od niej nie wymiguje.

NASZA DUMA

Przed domem bawiła się grupka dzieci. Na nasze pytanie: „Gdzie tu mieszka **Edward Wall?"** jeden z chłopców, może 14-letni, sprytny urwis, z wybitym na przodzie zębem wykrzyknął z dumą: „To mój papa!" A po chwili dodał: „Jest przodownikiem pracy w samochodach". Za chwilę roześmiany, podskakujący Witek prowadził nas do mieszkania.

— Właśnie przed chwilą tato przyjechał z fabryki — opowiadał nam po drodze — ja też, jak urosnę, samochody będę robił.

Ojciec Witka jest tokarzem na Żeraniu.

— Podjąłem teraz zobowiązanie, że 5 Hiszpanów, co u nas pracuje, frezerstwa nauczę — opowiadał nam Wall. — Ho, ho, gorączka u nas teraz taka, jakby się naokoło paliło. Siódmy listopad za pasem, tylko patrzeć, jak ten pierwszy samochód będzie gotów. Dzisiaj, jakem po pracy wychodził z fabryki, to zajrzałem tam, gdzie na taśmie go montują. Już stoi! Pewnie próbny. Ale stoi! To przecież nasza duma. Wszyscy na tę taśmę zaglądamy, czy robota się posuwa. Ale samochodzik będzie ef, ef.

BYLEBY NA ŻERANIU

Gdyby ktoś chciał zażartować, mógłby powiedzieć, że ten **Muraszow** mieszka na końcu świata. Sporo czasu trzeba bowiem iść od ostatniego przystanku autobusowego hen, poza Bielanami do Starego Wawrzyszewa, małej podwarszawskiej wioski. A tę drogę przebywa codziennie Czesiek Muraszow, młody murarz z Żerania.

Izba, w której mieszka Czesiek, nie jest duża. Pomalowana na farbkowo niebieski kolor, obwieszona świętymi obrazami i dywanikami. Na szerokim łóżku wysoko piętrzą się pierzyny. W kącie izby ogień trzaska pod kuchnią. W Wawrzyszewie mieszka ze swoją matką i dwojgiem młodszego rodzeństwa.

— To prawda, że na Żerań stąd daleko — mówi — na drugi koniec Warszawy trzeba jechać — przez most, ale już wolę wcześniej wstawać i później z roboty wracać, byle by na Żeraniu pracować. Był tu u nas taki jeden ze wsi, Grzyszkowski się nazywał, Tadeusz. On był przewodniczącym dzielnicy ZMP na Bródnie. A Bródno blisko Żerania toteż znał tych wszystkich murarzy, co na FSO robili, o fabryce stale na wsi opowiadał. Że się buduje, że trzeba rąk do pracy... to i poszedłem. Murarki się przyuczyłem i teraz na murze tak śmigam, że proszę. Fach mam. I to wyuczony nie byle gdzie, bo na Żeraniu, a u nas przecież zwijać się trzeba. Jeszcześmy wszystkich robót przy hali nie skończyli, a tu już maszyny montują i produkcja idzie.

— Z naszej wioski to coraz więcej chłopaków na Żerań idzie. Ja sam nie myślałem nigdy, żeby mnie taka robota mogła wziąć, przyzwyczajony byłem do wsi... Ale teraz od murarki już nie odstąpię. Z placowego chłopaka na murarza wyrosłem. A poza tym fabryka! Samochody! My z budowy „Betonstalu" stale na montaż zaglądamy. Bo ten samochód to przecież będzie nasz wspólny...

TAKICH JEST WIELU

Do **Majera Lichtensteina,** kierownika warsztatów samochodowych, przychodziliśmy na Ratuszową kilka krotnie w różnych godzinach wieczornych.

— „Jeszcze nie ma" — odpowiadała nam gosposia o 7 wieczór, „Jeszcze nie przyszedł" — powtarzała o 9. „Już był, ale z powrotem do fabryki na naradę pojechał" — powiedziała następnego dnia około 11 wieczór.

A żona? — Też pracuje na Żeraniu, w domu jest tylko synek.

Tak jak Majera Lichtensteina, tak samo trudno jest zastać w domu **inż. Pioniera,** ślusarzy **Woźniaka i Sędziaka,** szoferów **Boszko i Bojanowskiego.**

Takich na Żeraniu jest wielu. Dla tego właśnie, że Żerań ma taką załogę, — ofiarną i silną — 7 listopada będzie mógł wyjechać na szosę pierwszy polski samochód M-20 „Warszawa".

Dlatego właśnie rośnie Żerań, Żerań budowany rękami i sercem.

(bas)

Weterani bojowego szlaku

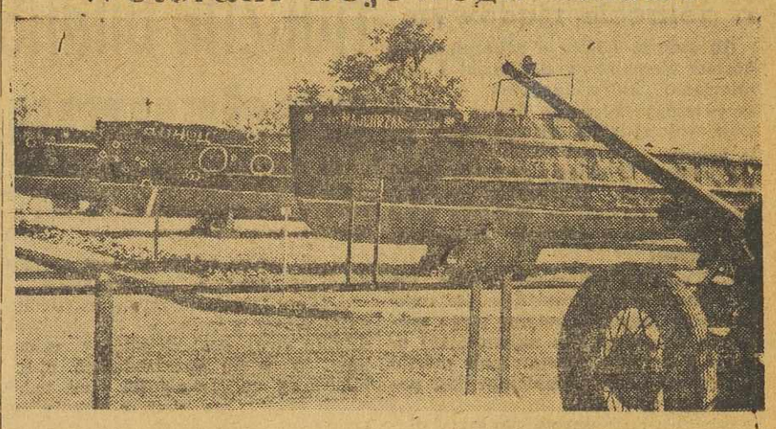

Każdy z tej trójki kutrów saperskich — to weteran ciężkich walk. Nie raz pomogły one w opresji, nieraz umożliwiły przeprawę i zwycięstwo nad wrogiem.

Dziś kutry — „Sierż. Majchrzak" „St. sierż. Rybicki" i „Doniec" — znalazły ostatnią przystań w Muzeum Wojska Polskiego, stanowiąc jeden z dokumentów bojowego szlaku Pierwszej Armii W. P.

Foto Wł. Piotrowski.

ŻYCIE SPORTOWE

Przodownicy pracy obok młodzieży i wojska

Masowy udział startujących

w marszach »Szlakami Zwycięstw«

14 października odbyły się w całym kraju Marsze „Szlakami Zwycięstw". Młodzież i dorośli miast i wsi maszerowali trasami zwycięskiego pochodu Wojska Polskiego, które u boku potężnej Armii Radzieckiej wyzwalało naszą Ojczyznę z jarzma hitlerowskiego faszyzmu. Normy na odznakę Sprawny do Pracy i Obrony uzyskała olbrzymia większość uczestników.

Tysiące młodzieży szkolnej i akademickiej, sportowców z kół przy zakładach pracy, zrzeszeń sportow., liczne drużyny korpusu kadetów, hufców SP i Wojska stanęły na starcie Marszów w Stolicy.

Przed Pomnikiem Braterstwa Broni i Poległych Żołnierzy Radzieckich już od wczesnych godzin rannych gromadziły się liczne rzesze publiczności, aby wziąć udział w uroczystościach, które poprzedziły wymarsz drużyn.

Zebrani gorąco przyjęli przemówienie oficera **Cieśli** — znakomitego sportowca — mistrza Polski w torze przeszkód. Podobna uroczystość odbyła się przed Pomnikiem Poległych Żołnierzy Radzieckich, gdzie przemawiał oficer **Paliga.**

Na ulicach miasta dziesiątki tysięcy ludności żywo oklaskiwało maszerującą młodzież.

Uczestnicy Marszów wykazali w tym roku doskonałe przygotowanie i wzorową współpracę zespołową.

Na mecie 10-kilometrowego marszu w AWF entuzjastycznie witano drużynę koła sportowego Budowlani przy ZBM-2 Muranów, wśród której znajdowali się przodownicy pracy: monter **Silski,** wyrabiający 420 proc. normy, murarz **Witczak,** który uzyskał 215 proc., malarz **Tusz** — 331 proc. Cała drużyna przybyła w doskonałej formie. Niemniejsze oklaski otrzymał najstarszy uczestnik marszu 65-letni **Tomasz Cierlica,** wielokrotny przodownik pracy z Fabryki im. 22 Lipca. Z wyższych uczelni wyróżniły się SGGW i SGPiS.

O wysokiej sprawności fizycznej uczestników marszów świadczy fakt, że przybyli w liczbie około 1.400 na metę 5-kilometrowego odcinka do Parku Szkolnego im. Sobieskiego i uzyskali minimum na odznakę SPO. Dobrą postawę wykazały również dziewczęta. Na 900 uczestniczek kończących 3 km marsz na Placu Dzierżyńskiego — 857 uzyskało normy na SPO.

Ogółem w Warszawie w Marszach wzięło udział 11.970 osób (7.360 mężczyzn i 4.610 kob.et), z czego większość osiągnęła wymagane minimum na odznakę SPO.

POZNAŃ

W woj. poznańskim brało udział ponad 40 tys. osób, w tym w samym Poznaniu około 10 tys.

Na 2816 zawodników i zawodniczek, startujących w punkcie centralnym w Poznaniu 88 proc. uzyskało minima na SPO.

SZCZECIN

Ogółem w Szczecinie startowało 5.500 osób. Spośród zrzeszeń sportowych największą ilość zawodników wystawiła Stal — 381. Na wyróżnienie zasługuje koło sportowe przy Zarządzie Portu Szczecińskiego, które wystawiło do marszów 258 osób.

ŁÓDŹ

W 12 punktach na terenie całego miasta startowało ogółem 11.645 osób, w tym 3.705 kobiet. Normy na SPO uzyskało 11.277 osób, w tym 3.705 kobiet. Z zrzeszeń na terenie miasta Łodzi najliczniej obsadziło marsze ZS Stal — 1864 uczestników. Na drugim miejscu byli Włókniarze — 1.648 uczestników.

KATOWICE

Na starcie marszów w Katowicach stanęło 4.009 osób, w tym 836 kobiet. Najliczniej stawiła się na starcie młodzież szkolna. W woj. katowickim startowało 38.713 osób, w tym 8.105 kobiet. W klasyfikacji powiatów pierwsze miejsce zajął Rybnik z ilością 8.340 startujących.

GDAŃSK

Ogółem w pierwszym etapie marszów startowało w woj. gdańskim ponad 8 tys. osób. Liczba startujących w poszczególnych miastach i powiatach przedstawia się następująco: Gdańsk — 2.600, Malbork — 1.500, Wejherowo — 370, Tczew — 437, Kwidzyń — miasto — 225, Elbląg — 394, Sztum — 487, Starogard — 805, Gdynia — 675, Lembork — 196, Sopot — 150.

BIAŁYSTOK

W Białymstoku startowało około 4.000 osób. Normy na SPO zdobyło 2.844 startujących w tym 1.800 kobiet. Ogółem w woj. białostockim startowało 25.811 osób, w tym 7.000 kobiet .

KRAKÓW

W marszach w woj. krakowskim wzięło udział 31.479 uczestników, w tym 7.857 kobiet. Około 90 proc. startujących zdobyło normy na SPO.

WROCŁAW

W Marszach Jesiennych na terenie Dolnego Śląska wzięło udział ponad 60 tys. uczestników. Najwięcej, bo około 10 tys. startowało we Wrocławiu. Najlepiej wypadły marsze akademików wrocławskich, których startowało ponad 3.000. Wśród uczestników ZS Budowlani znaleźli się znani przodownicy pracy Niegut, awansowany z robotnika na kierownika zarządu budowlanego, Tomczak i inni.

Reprezentacja Armii CSR — Reprezentacja Wojska Pol. 2:2

Drużyna ATK występująca w Polsce jako reprezentacja Armii CSR, zajmuje obecnie 5 miejsce w rozgrywkach ligowych i bynajmniej do extra klasy świtowej nie należy. Niemniej jednak mecz ATK z Reprezentacją Wojska Polskiego należał do ciekawych z uwagi na styl, w jakim ta drużyna rozegrała spotkanie. Goście grali systemem WM, jednakowoż stosowali odmienny niż nasi zawodnicy sposób przyjmowania i oddawania piłek. Podania ich były krótkie, przyziemne, a poza tym goście w zasadzie gasili każdą piłkę. Dzięki temu długo utrzymywali się przy piłce i stwarzali sobie dobre pozycje do strzelania. Słabą stroną gości były biegi, nasi zawodnicy górowali nad nimi szybkością.

Reprezentacja WP wszystkie swoje braki techniczne i taktyczne nadrabiała kondycją fizyczną. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi meczu, jednakże nasza drużyna miała okazję wygrania spotkania, gdyby wykorzystała rzut karny.

Najlepszymi zawodnikami Repr. Armii CSR byli śr. pomocnik **Barton,** prawy pomocnik **Provadil,** śr. napastnik **Pazicky** i skrzydłowi **Bragagnola** i **Solc.** W polskiej drużynie wybijał się **Serafin, Breiter i Sąsiadek.**

Pierwszą bramkę zdobyli Polacy w 12 min. z przeboju Breitera. Goście uzyskali wyrównanie ze strzału **Bragnoli.** W 27 min. ten gracz strzela drugą bramkę z podania **Solca.** W 30 min. **Sąsiadek** zdobywa z centry **Jezierskiego** wyrównującego goala.

Po przerwie, przy równorzędnej grze w 23 min. sędzia p. Nencowsky (CSR) podyktował rzut karny przeciwko gościom, którego jednak Stefaniszyn nie umiał go wyegzekwować. Wynik 2:2 utrzymał się do końca

Widzów 17,000. **St. Miel**

Już 13 drużyn piłkarskich zakwalifikowało się do dalszych rozgrywek

Rozgrywki o puchar WKKF w piłce nożnej wchodzą już w ostatnie stadium. W większości powiatów zakończyły się już rozgrywki wewnętrzne i wyłoniono zespoły, które począwszy od 28 bm. systemem pucharowym grać będą o wejście do ćwierćfinału.

Pięciu zwycięzców zawodów międzypowiatowych spotka się już po raz pierwszy 12 listopada z najlepszą drużyną klasy wydzielonej, Włókniarzem Chodaków i Kolejarzem Pruszków o zaszczytny tytuł i Puchar.

Do rozgrywek międzypowiatowych zakwalifikowały się następujące drużyny: Gwardia Ciechanów, Ogniwo, Gostynin, Stal Grodzisk, LZS Sobolew (Garwolin), Gwardia Mława, Kolejarz Mińsk, Spójnia Ostrów, Unia Wyszków (Pułtusk), Ogniwo Przasnysz, Wołomin (Radzymin), Kolejarz Sierpc, Gwardia Sochaczew, Unia Sokołów.

W Płocku o udział w rozgrywkach międzypowiatowych walczyć będą w niedzielę Gwardia i Ogniwo. Decydujące spotkania rozegrają również LZS Gołków i LZS Żabieniec o pierwsze miejsce w powiecie grójeckim, Kolejarz Otwock i Babice w powiecie warszawskim. Ponadto dojdzie do bezpośredniego spotkania Budowlani Legionowo i Stal Ursus. Zwycięzca tego meczu będzie trzecim reprezentantem powiatu warszawskiego w rozgrywkach międzypowiatowych.

XX niedziela ligowa

Gwardia Kraków — Unia 2:1

Ligowcy rozegrali w niedzielę 5 meczów o mistrzostwo Ligi, z których 3 zakończyły się remisami. Unia po kilkunastu zwycięstwach doznała na własnym boisku porażkę od Gwardii krakowskiej, dla której stanowiła najtrudniejszą przeszkodę w drodze do mistrzostwa. Drugim pokonanym klubem była Gwardia szczecińska. Wygrał z nią Włókniarz łódzki, który znów trochę odsunął od siebie widmo spadku z Ligi. Ogniwo Bytom, mimo remisu jest ciągle najbardziej zagrożone degradacją.

Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco:

W Bytomiu **Ogniwo,** po obustronnie słabej grze zremisowało z **Kolejarzem (Warszawa)** 0:0. W Ogniwie, które miało więcej z gry zawiódł zupełnie atak. Wyróżnił się jedynie Wiśniewski. W Kolejarzu dobrze wypadli Borucz i Wołosz.

W Bytomiu wobec 40.000 widzów **Gwardia Kraków** pokonała **Unię** 2:1. Unia wystąpiła bez Cieślika i Cebuli, których brak dał się poważnie odczuć w zespole śląskim. Do przerwy przewagę miała Gwardia, która zdobyła bramki ze strzałów Patkola i Kohuta. Po przerwie inicjatywa należała do Chorzowian, którzy jednak źle strzelali. W tym okresie bramkę dla Unii zdobył Tim.

W Poznaniu Kolejarz zremisował z **Budowlanymi (Chorzów)** 1:1 (1:0). Spotkanie stało na przeciętnym poziomie. Bramkę dla Kolejarza zdobył w 34 min. Anioła, wyrównał w 48 min. Glanc.

Mecz krakowskich drużyn **Włókniarza** i **Ogniwa** zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1).

Prowadzenia dla Włókniarza zdobył Bożek. Wyrównał Pawłowski. Spotkanie stało na niskim poziomie.

W Łodzi **Włókniarz** pokonał szczecińską **Gwardię** 2:1, (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Różycki i Hogendorf, dla pokonanych — **Opitz.**

W meczu o wejście do I Ligi **Gwardia** (Warszawa) przegrała w Gdańsku z **Budowlanymi** 2:4 (1:2), a **OWKS** (Kraków) wygrał w Wałbrzychu z **Górnikiem** 1:0 (1:0).

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH

1. Gwardia Kr.	29	41:13
2. CWKS	25	32:24
3. Budowlani	23	31:19
4. Górnik	23	32:24
5. Ogniwo Kr.	23	31:29
6. Unia	22	31:29
7. Kolejarz W-wa	21	31:25
8. Kolejarz Poz.	21	31:33
9. Włókniarz Ł.	16	20:29
10. Włókniarz Kr.	15	28:36
11. Ogniwo Byt.	13	27:26
12. Gwardia Szcz.	5	14:50

Sportowcy Warszawy do sportowców Moskwy

W kinie Atlantic odbył się pokaz radzieckich filmów sportowych dla uczestników marszów. Przed seansem do zebranych przemówił przew. Stoł. KKF **Giedgowd,** a następnie odczytano tekst depeszy wysłanej przez sportowców Warszawy do sportowców Moskwy.

Drodzy Towarzysze Sportowcy! Sportowcy Warszawy, uczestnicy Marszów „Szlakami Zwycięstw", Marszów organizowanych w rocznicę bitwy pod Lenino, gdzie Odrodzone Wojsko Polskie u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej stoczyło historyczną, zwycięską bitwę, przesyłają Wam sportowcom Moskwy serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Przekażcie wszystkim sportowcom narodów radzieckich nasze wyrazy wdzięczności za Waszą nieustępliwą postawę w obronie pokoju i sprawiedliwości społecznej, wyrazy podziwu za Wasze osiągnięcia w budowie komunizmu.

W naszej codziennej pracy jesteście dla nas wzorem i przykładem. Przyjmijcie nasze gorące zapewnienia — Drodzy Towarzysze, że sportowcy polscy stoją ramię przy ramieniu w jednym szeregu z Wami, w szeregach potężnej, wielomilionowej armii bojowników o pokój.

Jesteśmy pewni, że walka ta zakończy się zwycięsko, bo milionowym naszym szeregom wskazuje drogę i prowadzi Nauczyciel i Przyjaciel wszystkich pracujących ludzi na całym świecie Chorąży Pokoju — wielki Stalin.

Pierwsze mecze Ligi koszykówki

14 bm. rozpoczęły się rozgrywki Ligi koszykówki. Rozegrano 5 spotkań.

W WARSZAWIE odbyło się spotkanie drużyn mistrza i wicemistrza Spartakiady — **Gwardii** (Kraków) i **CWKS.**

Mecz ten zakończył się zdecydowanym zwycięstwem koszykarzy Gwardii 69:45 (38:26).

Spotkanie stało na dobrym poziomie i wykazało, że krakowska Gwardia w tegorocznych rozgrywkach będzie jednym z najgroźniejszych przeciwników Koszykarze krakowscy byli zespołem lepszym technicznie, lepiej zgranym i dobrze dysponowanym strzałowo. Z drużyny zwycięzców najlepiej wypadł **Arlet i Dąbrowski.** Ten ostatni zaimponował celnością strzałów. Z CWKS wyróżnić należy Lubelskiego.

W Poznaniu łódzki **Włókniarz** zwyciężył **Kolejarza** 42:29, w Łodzi **Spójnia** pokonała warszawski **AZS** 40:32, w Krakowie **Ogniwo** wygrało z **Kolejarzem Warszawa** 53:45, w Ostrowiu **Spójnia** (Wybrzeże) zwyciężyła miejscowego **Kolejarza** 48:39.

Szwendrowski mistrzem Polski na żużlu

16 najlepszych żużlowców walczyło we Wrocławiu o tytuł mistrza Polski wobec 70 tys. widzów.

Tytuł mistrza Polski zdobył reprezentant lubelskiego Ogniwa, uczeń gimn. **Szwendrowski** — 14 pkt. Drugie miejsce zajął Spyra z Górnika — również 14 pkt., trzecie — Raniszewski z Gwardii — 13 pkt. 4) Glapiak, 5) Fijałkowski, 6) Bonin, 7) Suchecki, 8) Dziura, 9) Olejniczak.

Szwendrowski i Spyra zdobyli jednakową ilość punktów. O zwycięstwie Szwendrowskiego zadecydowała lepsza suma czasów we wszystkich biegach.

Gawlikowski prowadzi w turnieju szachowym

W turnieju szachowym o mistrzostwo Polski w niedzielę dogrywano odłożone partie. Litmanowicz zremisował z Witkowskim, Balcarek przegrał ze Śliwą, Plater pokonał Wesołowskiego i Szpakowskiego, Dworzyński zremisował ze Szpakowskim, Szapiel zremisował ze Śliwą oraz z Makarczykiem. Gadaliński wygrał z Łuczynowiczem.

Wyniki szóstej rundy: Plater przegrał z Gawlikowskim, Dworzyński pokonał Gniota, Szpakowski zremisywał z Litmanowiczem, Arłamowski nie rozstrzygnął partii z Szapielem, Balcarek wygrał z Wesołowskim. Pozostałe partie odłożono.

Na pierwsze miejsce wysunął się Gawlikowski — 4,5 pkt., drugie miejsce dzielą Gadaliński i Balcarek po 4 pkt.

FACHOWCY POSZUKIWANI

RACHMISTRZA, KIEROWNIKA GOSPODARCZEGO i MŁODSZEGO ICHTIOLOGA poszukuje ZESPÓŁ RYBACKI Szwaderki, p-ta Olsztynek, pow. Ostróda. Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego pracy. MIESZKANIA ZAPEWNIONE. O 968-1

OBWIESZCZENIA

UWAGA ROLNICY. Od 12 października do dnia 12 listopada br. Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska za każdą dostarczoną sztukę trzody sprzedaje 100 kg śruty lub zboża. R 715-1

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Wydział komunikacyjny w Częstochowie ogłasza o zamknięciu drogi państwowej Nr 13/3 Białogon — Wyczerpy na odcinku od km 105 do km 107 z powodu przebudowy. Objazd z Częstochowy do Kielc, będzie się odbywał przez Kłomnice — Garnek — Św. Annę i odwrotnie. Zamknięcie nastąpi od dnia 16.X. br. i potrwa do dnia 31 listopada 1951 r. C 1631-1

EKSPOZYTURA OKRĘGOWA CENTRALI MIĘSNEJ W BIAŁYMSTOKU powiadamia, iż dnia 11.X. br. przeniosła swoją siedzibę na ul. Kilińskiego 12—14 do budynku własnego. R 714 1

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Kupię maszynę do szycia „Singera", damską, bębenkową. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń przy „Życiu Częstochowy" pod „maszyna" C 9608-1

Palmę piękną sprzedam. Częstochowa, ul. Buczka 38 m. 3. 9596-1

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka 163. K 294-0

POSZUKIWANIA

Poszukuję Łosia Antoniego sprawa bardzo pilna. Chłodziński Stanisław — Morag WPB. 969-1

ZGUBY

Zgubiono legitymację kolejową Nr 1136302 wydaną przez DOKP — Olsztyn na nazwisko Legat Zofia. R 713-1

Zgubiono legit. Związkową oraz kartę rejestracji wojskowej WKR Radomsko na nazwisko Kozioł Zygmunt, gmina Brzeźnica C 9605-1

Zgubiono prawo jazdy III kategorii oraz legitymację służbową Częstochowskich Zakładów Gastronomicznych na nazwisko Simiela Edward. C 9600-1

Zgubiono książeczkę wojskową WKR Częstochowa, na nazwisko Nieszporek Stefan. C 9599-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa, na nazwisko Wojtowicz Władysława. Kochanowskiego 19. C 9598-1

Skradziono legitm. Związków Zawodowych Częstochowa, na nazwisko Stępień Bronisława. C 9597-1

Zgubiono książeczkę wojskową WKR Częstochowa, kartę rowerową, Poniedziałek Józef. C 9595-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną RKU — Szczecin na nazwisko Osip Lucjan. L 207-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną RKU — Radom, kartę meldunkową wydaną przez Miejską Radę Narodową, kartę zaopatrzenia wydaną przez Zakłady Metalowe — Radom, nazwisko Korycki Wacław, Radom, Metalowa 3 m. 4. R 798-1

Skradziono książeczkę wojskowa wydaną przez RKU — Radom, nazwisko Góźdź Jan, Radom, Sucha 6. R 799 1

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ukochanemu mężowi memu

ś. † p. WŁODZIMIERZOWI SUMOWSKIEMU

a przede wszystkim P. P. Mirskim. Krajewskim, Toporom i Byszewskiemu oraz współpracownikom ś. p. męża mego z P.Z.U.W. Składam jak najserdeczniejsze z głębi zbolałego serca płynące podziękowanie

O 967-1 Żona.

KSIĄŻKA ODZNACZONA NAGRODĄ STALINOWSKĄ w 1951r.

BIERIOŻKIN A.

Kierownicza rola Stanów Zjednoczonych w przygotowaniu i realizacji interwencji zbrojnej przeciwko Rosji Radzieckiej (1918—1920)

Str. 211 **zł 8,50**

„KSIĄŻKA i WIEDZA"

K 1772-1

Chłopi mówią o dekrecie rządowym

(il) Dekret Rządu o zabezpieczeniu dostaw ziemniaków dla miast i premiowaniu indywidualnych dostawców trzody chlewnej, dotarł do gromad województwa olsztyńskiego już w sobotę.

Średniorolny chłop z gromady Blanki w powiecie lidzbarskim — Kazimierz Brzostowski — zapytany przez nas, co myśli o dekrecie rządowym, powiedział:

— Państwo potrzebuje, więc my sprzedamy tyle ziemniaków, ile tylko będziemy mogli. Robotnicy mogą spokojnie pracować bez najmniejszej obawy o dostawy. Dostarczenie miastu potrzebnej ilości ziemniaków jest naszym obowiązkiem.

Wypowiedzi chłopów na temat dekretu Rządu o zabezpieczeniu dostaw ziemniaków dla miast zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Ponadplanowe remonty budynków

(kow) Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane wykonało już swój roczny plan. Z wykonanych prac wymienić należy budowę przepompowni na kol. Mazurskiej, wybudowanie budynku dla szkoły podstawowej przy ul. Moniuszki, doprowadzenie gazu do kol. Mazurskiej oraz szereg innych, jak np. remonty nawierzchni i chodników, które to wykonano w 120 proc.

Remonty budynków przeprowadzone w tempie przyśpieszonym kosztowały łącznie sumę 850 tys. zamiast projektowanej 630 tys. zł, co wskazuje na powiększenie ilości wykonanych remontów.

W chwili obecnej załoga MPRB wykonuje dodatkowy plan, w którym przewidziane jest wykonanie robót na łączną sumę 1.450 tys. zł.

Roczne bilanse spółdzielni produkcyjnych podsumują ich osiągnięcia

(il) Spółdzielnie produkcyjne woj. olsztyńskiego dzieli zaledwie okres dwóch i pół miesiąca od zamknięć rocznych, od podsumowania dotychczasowych osiągnięć produkcyjnych i gospodarczych, a co za tym idzie — od sporządzenia bilansów.

W ub. roku bilans roczny sporządzało w naszym województwie 56 spółdzielni produkcyjnych, czyli innymi słowy mówiąc — 56 placówek dzieliło swój dochód między członków. W wielu spółdzielniach prace bilansowe napotykały na duże trudności, w wyniku których popełniono szereg błędów i niedociągnięć zaciemniających w kilku wypadkach realny obraz obrotów i dochodów, pomniejszających osiągnięcia i wyniki gospodarcze spółdzielni produkcyjnych.

UNIKNĄĆ DAWNYCH BŁĘDÓW

Do powtórzenia tych samych błędów w b.r. postanowiono nie dopuścić i dlatego postanowiono już dziś przystąpić do przygotowania akcji, mającej na celu szybkie, terminowe i dokładne sporządzenie bilansów w spółdzielniach produkcyjnych.

Takie w ogólnych oczywiście zarysach byłoby założenie narady w prez. Woj. RN, w której oprócz instruktorów CRS wzięli również udział przedstawiciele szeregu instytucji, związanych z pracą i działalnością spółdzielni produkcyjnych. Na naradzie tej przeanalizowano formy pomocy spółdzielniom produkcyjnym w zakresie terminowego i sprawnego sporządzenia rocznych bilansów. Szereg instytucji pracujących na odcinku wiejskim postanowiło wziąć czynny i bezpośredni udział w pracach bilansowych. **Dotychczas pomoc swą zaofiarowały: Bank Narodowy, Centrala Mięsna, Polskie Zakłady Zbożowe, PZUM, Ośrodek Szkolenia Kadr Spółdzielni Produkcyjnej, COZM, Ekspozytura POM i Centrala Nasienna.**

PRZED TERMINEM

Zestawianie bilansów we wszystkich 131 spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa ma być całkowicie zakończone do 15 stycznia 1952 r. W tym również terminie bilanse te zatwierdzone będą przez ogólne zebrania członków.

W toku obrad w Prez. Woj. RN padło zobowiązanie podjęte dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej przez instruktorów rachunkowości CRS. Na wniosek instruktora Wachuka z pow. mrągowskiego instrukterzy CRS postanowili zakończyć sporządzanie bilansów w spółdzielniach produkcyjnych na 15 dni przed terminem, wyznaczonym przez Min. Rolnictwa.

Wierzymy, że przykład instruktorów CRS zmobilizuje i inne instytucje do podejmowania podobnych zobowiązań. Wierzymy również, że tegoroczna akcja zestawiania bilansów rocznych w spółdzielniach produkcyjnych zakończona zostanie pełnym sukcesem.

Zdjęcie konkursowe Nr 1

Zdjęcie to przedstawia scenę z filmu pt. . . . . .

Imię i nazwisko . . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

Zawód . . . . . .

Wielki Konkurs Festiwalowy

Zamieszczone powyżej zdjęcie jest pierwszym z 10 fotosów filmowych przedstawiających wybrane sceny z poszczególnych filmów radzieckich, jakie wyświetlane będą przez kina woj. olsztyńskiego w czasie trwania festiwalu filmów radzieckich w okresie od 14 bm. do 15 listopada rb.

Odpowiedź na umieszczone w kuponie pytanie: „zdjęcie to przedstawia scenę z filmu pt..." jest jednocześnie odpowiedzią na czwarte pytanie wielkiego konkursu filmowego, zorganizowanego przez olsztyńską ekspozyturę CWF, Okr. Zarząd Kin, Dom Książki i red. „Życia Olsztyńskiego" w ramach imprez Miesiąca pogłębienia przyjaźni.

Zdjęcie powyższe należy wyciąć i przechować, po czym po ukazaniu się wszystkich 10 zdjęć przesłać je wraz z pisemnymi odpowiedziami na trzy pierwsze pytania konkursu do redakcji „Życia Olsztyńskiego" — Olsztyn, ul. 22 Lipca 7 — z dopiskiem na kopercie „Konkurs filmowy".

Pojedyńczych zdjęć nie należy przesyłać.

W kinach festiwalowych Olsztyna dziś i jutro oglądać będziemy film pt. „BOJOWNIK WOLNOŚCI. W Giżycku kino „Fala" grać będzie kolorowy film pt. „NIEDŹWIEDŹ" a kino „Mazur" w Mrągowie piękną kolorową bajkę „O RYBAKU I RYBCE".

Przypominamy, że konkursem naszym objęte są wszystkie filmy radzieckie wyświetlane w Miesiącu pogłębienia przyjaźni we wszystkich kinach województwa.

Plany skupu i kontraktacji wykonujemy z nadwyżką

Pomimo intensywnych prac siewnych i przygotowań do wykopków ziemniaków skup zboża na terenie gm. Dywity wykonany został w ub. m. w 90,8 proc. Wyróżnili się chłopi z grom. **Radykajny**, którzy swój roczny plan sprzedaży zboża zrealizowali w 40 proc. oraz grom. Gradki — gdzie plan roczny zrealizowano w 32 proc.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje Jan Gawroński z grom. **Bukwałd**, który sprzedał państwu ponad plan 316 kg zboża, oraz **Riszewski** z grom. **Brunswałd**, który plan roczny wykonał we wrześniu, sprzedając państwu 1.660 kg zboża. **Riszewski zapowiedział, że całą nadwyżkę zboża odprowadzi również do spółdzielczego punktu skupu.**

Kontraktacja trzody chlewnej na terenie gm. Dywity przebiega pomyślnie. Wśród gromad wyróżniła się ostatnio Dąbrówka, która do 1 bm. wykonała roczny plan w 123,7 proc. Chłopi z grom. Barczewo wykonali do 1 bm. swój roczny plan w 106,3 proc. Na I kwartał 1952 r. chłopi z gm. Dywity zakontraktowali ogółem 172 sztuki trzody chlewnej. **Kor. M. Szydłowski**

Współpraca organizacji masowych warunkiem rozwoju Wszechnicy Radiowej

Wszechnica Radiowa w woj. olsztyńskim jest instytucją stosunkowo nową, gdyż powstała dopiero w czerwcu 1950 r. Od tego czasu zdobywa ona sobie coraz więcej słuchaczy wśród robotników, chłopów i inteligencji pracującej, którym chce służyć jako uczelnia światopoglądowa, dająca podstawowe wiadomości o świecie, człowieku i społeczeństwie.

Aktualne zagadnienia WR omawiane były na I-ej Wojewódzkiej konferencji tego typu. Przewodniczący obrad ob. W. Osiecki w treściwym sprawozdaniu z dotychczasowych osiągnięć WR stwierdził m.in., że pierwsze lata jej działalności w woj. olsztyńskim nie dały spodziewanych wyników, czego powodem m.in. jest pobieżne ustosunkowanie się organizacji masowych do omawianego zagadnienia.

— Zadaniem tej konferencji — oświadczył m.in. przewodniczący — jest zbadanie przyczyn tego zjawiska i zmobilizowanie nas samych, oraz organizacji masowych do przeprowadzenia w tym roku rekrutacji jak największej ilości nowych słuchaczy do WR, która ma przed sobą doniosły cel przygotowania kadr do wykonania planu 6-letniego w okresie wzmożonej walki o pokój.

Przeprowadzona następnie dyskusja potwierdziła słuszność uwag przewodniczącego pod adresem organizacji masowych i ich udziału w propagandzie i kontroli pracy kół WR.

Sama organizacja zespołów samokształceniowych, nie nastręcza większych trudności. Można zorganizować dużo kół, ale o wiele trudniej zapewnić im frekwencję i systematyczną pracę przez cały rok. Na tym gruncie powstają różne przeszkody, a przede wszystkim szczupłość aktywu terenowego organizacji masowych. Na wsi znowu jedną z zasadniczych przeszkód jest trudność dojazdu kierowników kół do odległych nieraz wiosek.

Podjęta przez konsultantów W.R. kontrola kół, zorganizowanych dawniej, wykazała, że znaczna ich część nie prowadzi systematycznej pracy, lub nie pracuje wcale.

WIĘCEJ ZAINTERESOWANIA

Zainteresować głębiej rolą społeczną WR najszersze koła robotnicze, chłopskie i inteligenckie, jak również młodzież szkolną mają dopiero konsultanci powiatowi tej instytucji oraz stworzony przez nich aktyw gminny. Już obecnie organizują oni nowe koła i będą stale czuwać nad ich pracą. Swe możliwości na tym polu obliczają konsultanci powiatowi na kilkaset kół z liczbą do 10.000 słuchaczy.

Ich wysiłki pójdą przede wszystkim w kierunku organizacji kół robotniczych, chłopskich i szkolnych.

W toku dyskusji wyłoniło się jeszcze jedno ciekawe zagadnienie, pozostające w związku z obecnym stadium walki z analfabetyzmem. Wszechnica Radiowa wystąpiła mianowicie z projektem objęcia swą działalnością ok. 500 zespołów czytelniczych z liczby organizowanych obecnie przez Woj. Komisję do spraw WA.

Z wyjaśnień złożonych w tej mierze przez obecnego na konferencji przedstawiciela Woj. Wydz. Oświaty ob. Naporę wynikało, że na przeszkodzie nie stoją tu żadne względy natury zasadniczej, chodzi tylko o dostosowanie programu WR do poziomu środowiska b. absolwentów kursów początkowego nauczania.

Czyn Październikowy załogi tartaku Nr 9 przyniesie poważne oszczędności

Załoga tartaku Nr. 9 w Ostródzie biorąc przykład z robotników Żerania postanowiła czynem uczcić rocznicę Wielkiego Października i powzięła następującą uchwałę:

„My pracownicy tartaku Nr. 9 rejonu przemysłu leśnego w Ostródzie z okazji zbliżającej się 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej podejmujemy wezwanie tartaku „Pokój" rej. przem. leśnego w Opolu i zobowiązujemy się w bm. wykonać:

Skład surowca: **Edward Gunkowski** ze swym pomocnikiem **Jerzym Boenigiem** w klasyfikacji i wyznaczaniu surowca wykonać 123 proc. normy, co daje 96 roboczogodzin oszczędności na sumę 243 zł oraz przekroczyć manipulację materiałów deficytowych o 10 proc.

Robotnicy zatrudnieni przy przerzynce dłużyc—wykonać plan miesięczny w 135 proc., co da 660 rob. godz., oszczędności na sumę 1.183 zł.

Wacław Komar wraz z pomocnikami plan miesięczny wyciągu surowca z wody wykonać w 135 proc., co da 150 rob. godz. na sumę 323 zł. Dowóz kłód do traków wykona swój plan miesięczny w 141 proc.

Hala traków: obsada hali traków przy wykonaniu miesięcznego planu przetarcia zobowiązuje się zaoszczędzić 602 rob. godz., co da oszczędność w sumie 1.092 zł.

Skład tarcicy: sortownicy plan tarcicy zobowiązują się wysortować wszystką tarcicę wychodzącą z hali traków i tym samym wykonać normę w 146 proc. oszczędzając 290 rob. godz. na sumę 691 zł.

Stanisław Pluskota z Antonim Groszkowskim wykonają plan obróbki podkładów kolejowych w 157 proc., co da oszczędności 261 zł. Brygadzista składu tarcicy **Wacław Szwaracki** doszkoli sortowników i pomiarowych.

W imieniu pracowników finansowo-księgowych **Danuta Ostrowska** zobowiązała się wykonać zaległość w kl. 3, uzgodnić kartoteki zakładu z kartotekami RPL oraz dopomóc w obliczaniu specyfikacji wysyłkowych.

Ogólna oszczędność powziętych zobowiązań wyniesie 4.408 zł.

Kor. Zakł. Dem.

Nowe lokale Domu Książki

(l) Już wkrótce ekspozytura Domu Książki w Olsztynie uruchomi 6-ty wielki sklep w naszym mieście, który mieścić się będzie przy ul. Stalina 9. Księgarnia ta posiadać będzie na swych półkach ok. 100 tysięcy dzieł i broszur, czyli tyleż, co największa księgarnia tejże instytucji przy pl. Wolności.

Nowa księgarnia D.K. zostanie otwarta również niedługo w Górowie Iław. Z powstaniem tych dwu sklepów ilość placówek własnych D.K. w woj. olsztyńskim urośnie do 33. Znacznie rozszerzony zostanie lokal księgarni wydawnictw radzieckich przy zbiegu ul. 1 Maja i al. Zwycięstwa.

Jednocześnie z uruchomieniem nowego sklepu w Olsztynie D.K. otworzy antykwarnię.

13 tysięcy zawodników na trasach marszów jesiennych

(czo) Prawie 13 tysięcy osób stanęło w ub. niedzielę na starcie dorocznych marszów jesiennych, organizowanych pod hasłem: „Maszerujemy szlakami zwycięstw bohaterskiej Armii Radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego.

Liczba ta jest jedynie podsumowaniem pierwszych meldunków, jakie napłynęły z miast powiatowych naszego województwa. Jeśli się wezmie pod uwagę, że nie są to jeszcze pełne dane, oraz to, że w wielu mniejszych miejscowościach marsze jeszcze się nie odbyły, a w całym województwie kontynuowane będą do końca b.m. — to duża ilość uczestników tegorocznych marszów wysoko przekroczy wyniki z lat ubiełych.

W Olsztynie startowało ponad 3 tys. osób. Najliczniej stawiła się młodzież Szolnap, która przybywała na punkt startowy w al. Wojska Polskiego ze śpiewem w zwartych kolumnach, z transparentami i szturmówkami. **Organizacja marszów na punkcie młodzieżowym była wzorowa.** Drużyny wypuszczano w regularnych odstępach, wzdłuż trasy znajdowały się punkty kontrolne, a przez cały czas trwania marszów przebieg ich kontrolowali profesorowie WF poszczególnych szkół.

Ze szkół żeńskich najlepiej wypadła szkoła handlowa i szkoła pielęgniarek, słabiej natomiast spisała się 11-latka ogólnokształcąca. Z chłopców nie można było wyróżnić żadnego zespołu. Wszyscy imponowali karnością, sprawnością i ambicją.

Mimo, iż regulamin tegorocznych marszów nie przewiduje klasyfikacji indywidualnej, a tylko zespołową, wszyscy starali się osiągnąć jak najlepszy czas, aby uzyskać wyniki niżej przewidzianych norm.

W grupie Związków Zawodowych i kół sportowych najlepiej organizacyjnie wypadło zrzeszenie „Włókniarz", którego członkowie przybyli na start zwartą grupą i w barwnych klubowych dresach. Licznie maszerowali członkowie „Kolejarza" i „Budowlanych".

Nie widzieliśmy na starcie pracowników prezydium WRN, którzy tak dzielnie spisali się w zeszłorocznych marszach, brak też było pracowników DOKP. Przykład natomiast dali SOK-iści, którzy w zwartej 40-osobowej grupie pięknie prezentowali się na trasie.

Dzielnie spisał się pracownik Centrali Mięsnej 65-letni ob. Lewartowski, przebywając trasę 10 km w przepisowym czasie. Z kobiet wyróżnić należy ambitną Czesławę Czumlos, która przebyła w dobrym czasie trasę dwukrotnie dłuższą od obowiązującej w jej grupie wieku.

Gremialnym udziałem w marszach mieszkańcy woj. olsztyńskiego zadokumentowali nie tylko swą sprawność fizyczną, ale i swą głęboką miłość do ludowego Wojska Polskiego i gorącą przyjaźń dla braterskich narodów Związku Radzieckiego.

Nasi korespondenci i czytelnicy piszą

W sklepach **SS „Pionier" i „Spólnoty Pracy" w Lidzbarku Warm.** brak męskich czapek tzw. cyklistówek, które są najwięcej używane. Świadczy to, że kierownicy handlowi tych instytucji nie interesują się potrzebami mieszkańców.

A może spółdzielnia krawiecka „Współpraca" coś by w tej sprawie pomogła?

Kor. Adam K.

Mimo notatki naszej z dn. 9 kwietnia b.r. w sprawie dojścia ze stacji kolejowej w **Jezioranach** do miasta, w dalszym ciągu nic tam nie zrobiono, tzn. **po notatce nawieziono piasek, ale go nie podsypano w miejscach błotnistych.**

Ul. J. Stalina od szosy w kierunku Olsztyna **w Jezioranach** nie jest oświetlona, bo 2 żarówki niestety nic tu nie pomogą, a ludzie porozbijają sobie głowy lub połamią ręce i nogi z powodu panujących tam w dalszym ciągu ciemności.

Mieszkańcy **ul. Nadbrzeżnej** również w **Jezioranach**, do dzisiaj nie mają doprowadzonej wody do mieszkań mimo notatek „Życia" z dn. 2 listopada i 3 grudnia ub. r. Mieszkańcy w dalszym ciągu czerpią wodę z rzeki, co nie jest ani przyjemne, ani zdrowe.

Kor. (bes)

W dniu 5.X. doręczono ob. E. K. list nadany **w Wąbrzeźnie** (Pomorze) na linii Olsztyn — Toruń. List jest datowany w Wąbrzeźnie 1.X.1951 r., a doręczony w **Olsztynie** 5.X. b.r. Drugi list, który został wysłany z Torunia, doręczono po 6 dniach.

Paczka wysłana z Wąbrzeźna w dn. 19.9. b.r. dotychczas nie nadeszła. Czytelnik nasz jest przekonany, że paczka ta zaginęła. Reklamować można do piero po miesiącu. Czy dlatego, ażeby w razie zaginięcia paczki lub kradzieży, złodziej mógł ją dobrze ulokować?

PZH dba o jakość produktów spożywczych

(l) — W tej szafce — mówi do nas kierownik oddziału badania żywności PZH prof. B. Duchowicz — przechowujemy różne osobliwości znalezione w pieczywie i innych artykułach żywnościowych. W tym słoiku, na przykład, jest damski zegarek z bransoletką zapieczony w chlebie, tu mysz w butelce od piwa, tu skawalona i zapleśniała kasza, tu różne okazy robactwa itd. Ostatnio kolekcję osobliwości PZH wbogacił chleb zanieczyszczony szczurzym kałem, o czym pisaliśmy niedawno.

Wracamy do tego tematu, by raz jeszcze zwrócić uwagę odpowiedzialnych za wypiek kierowników piekarni na konieczność stosowania przepisów, które nakładają na nich obowiązek umiejętnego składowania mąki, przesiewania jej przez sito i utrzymywania wzorowej czystości w zakładach pracy.

W walce z niedbalstwem, niechlujstwem zatrudnionych w produkcji i sprzedaży artykułów aprowizacyjnych, walczy PZH już od dawna i to z dobrym skutkiem.

Zarówno poczuciu obowiązku społecznego obywateli, którzy przyczyniają się do ujawniania takich nadużyć, jak i systematycznej pracy zakładu zawdzięczamy m.in. niemal całkowite ukrócenie fałszerstw artykułów mlecznych. W wyniku systematycznej walki z fałszerzami mamy dziś NAJLEPSZY NABIAŁ W POLSCE, zwłaszcza śmietanę.

Ale działalność PZH nie ogranicza się do badania pieczywa. Zakres wykonywanych przezeń prac badawczych obejmuje wszystkie bez wyjątku produkty spożywcze, leki, środki kosmetyczne i cały szereg innych artykułów powszechnego użytku, oraz ich opakowania.

Niedawno PZH podjął bardzo ciekawe doświadczenia z owocami miejscowej produkcji, a to celem ustalenia najodpowiedniejszych w naszych warunkach glebowo-klimatycznych, mrozoodpornych gatunków jabłek, gruszek, śliwek i in. owoców. Badania te zakrojone są na przeciąg dwu lat. Zespół naukowy instytucji prowadzi je, opierając się na zdobyczach nauki radzieckiej i doświadczeniach agrobiologów ZSRR.

CO i GDZIE

Festiwal Filmów Radzieckich

Olsztyn — „Bojownik wolności".
Polonia — godz. 16.30 i 19.
Odrodzenie — godz. 17 i 19.30.
Giżycko: Fala — „Niedźwiedź" (film kolorowy).
Mrągowo: Mazur — „O rybaku i rybce.

w Olsztynie:

Teatr im. Jaracza — „Stary Kawaler", godz. 19.30.

Kina

Awangarda — „Narzeczona z Turkmenii", prod. radz. godz. 16.30 i 19.
Apteka dyżurna — Społeczna Nr 37, Partyzantów 30.
Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
2-B-43635

Nowomiejskie koła TPP-R uaktywniają swe prace

Wraz ze wzrostem świadomości społeczeństwa pow. nowomiejskiego i pogłębiającym się uczuciom przyjaźni dla Związku Radzieckiego wzrasta aktywność kół TPP-R, których ilość systematycznie zwiększa się. Obecnie istnieje w powiecie 46 kół skupiających 2.062 członków.

O ile jeszcze do niedawna praca większości kół pozostawiała niejedno do życzenia, to obecnie po ukonstytuowaniu się nowego zarządu powiatowego obserwuje się poważne jej ożywienie.

Spośród kół na pierwsze miejsce wysuwa się koło przy Centrali Przem. Lud i Artyst. w Nowym Mieście, które mimo swego krótkiego istnienia jest pod każdym względem najlepszym kołem w powiecie. Drugim jest koło przy PMRN w N.Mieście. Jeżeli chodzi o niedociągnięcia, to można do nich zaliczyć nieregularne opłacanie składek członkowskich, które do niedawna były regulowane tylko w przeszło 50 proc.

Kor. U. Murawska

Ziemniaków starczy dla wszystkich

(kow) Dystrybucję ziemniaków w Olsztynie ujęła w swoje ręce spółdzielnia spożywców „Mazur", która zaopatruje klientów w następujących punktach sprzedaży półhurtowej: w hali targowej, przy ul. Kościuszki 17 i przy ul. Kolejowej przy nowym bazarze. W stadium organizacji jest jeszcze jeden punkt sprzedaży u zbiegu ul. Warszawskiej i Grunwaldzkiej.

Ziemniaki kosztują po 35 zł za 100 kg. Wprowadzenie stałej ceny przyczyniło się do potanienia ziemniaków w sprzedaży rynkowej. Jak się dowiadujemy, ziemniaki zakontraktowane dla Olsztyna przez spółdz. „Mazur" pokryją całkowicie zapotrzebowanie miasta.

TWÓRCZOŚĆ
MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.
za pośrednictwem akcji
«Paczki PEKAO»
Zlecenia i wpłaty przyjmują:
w New-Yorku
PEKAO TRADING CORPORATION, New York 4, 25, Broad Street, room 1624
w Paryżu
BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.
Paris IX, 23 rue Taitbout
Tą drogą można otrzymać:
materiały, cement, meble, maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia, rowery, węgiel, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.
Informacji udziela:
BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.
Warszawa, ul. Mazowiecka 14. K 1785-0

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
NOWA KULTURA

omawia: ZAGADNIENIA ŻYCIA SPOŁECZNEGO, LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO
walczy: O KULTURĘ SOCJALISTYCZNĄ

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Zarząd Gminny — Mędrzechów na nazwisko Święch Janina zamieszkała Świerczewsk, poczt. Kraskowo. O 971-1

Zgubiono kartę rejestracyjną i meldunkową na nazwisko Lipiński Wincenty, pocz. Szymany, pow. Szczytno O 972-1